Dziś „Gazeta Handlowa" | Dziś 10 stronic | Dziś „Gazeta Sportowa"

Nr. 302 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. | Łódź, Środa, 4 listopada 1952 r. | Rok VIII

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego" wynosi: w Łodzi zł. 4.20, za odnoszenie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju — zł. 5.—; zagranicę — zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego" — redakcja: 2-99, 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska nr. 106. Konto czekowe: Poczt. Kasa Oszczędnościowa 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 1 szpaltowy
I strona i w tekście 40 groszy strona 4 szpalt
Nekrologi 30 „ „ „ „
Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „
Zwyczajne 10 „ strona 10 szpalt
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł.
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

W Sejmie pustka

Nikt się nie szykuje do poważnych głosowań

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Najbliższe posiedzenie sejmu wyznaczono na czwartek. Porządek dzienny zapowiada dalsze głosowanie nad ustawą o reformie rolnej i wniosek „Wyzwolenia" o rozwiązaniu sejmu.

Zdawałoby się, iż wobec takiego porządku dziennego przed posiedzeniem konferować będą kluby, a tymczasem od paru dni w sejmie panuje pustka. Niema posłów, niema żadnych przygotowań do tego, co ma nastąpić w czwartek.

Głosowanie więc czwartkowe nad ustawą rolną będzie wypadkowe, a taktyka „Wyzwolenia" może ulec zmianie dopiero w trakcie samych obrad.

Posłowie wrócili z Waszyngtonu

Tylko trzech pozostało w Ameryce

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Wczoraj przybyła do Europy część delegatów polskich na kongres Unji międzyparlamentarnej w Waszyngtonie.

W Ameryce pozostali trzej posłowie: Zamorski i Ilski ze związku ludowo-narodowego i prezes koła żydowskiego, poseł Reich.

Koszta utrzymania wzrosły

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Komisja do badania zmian kosztów utrzymania przy głównym urzędzie statystycznym ustaliła na dzisiejszem posiedzeniu, że w porównaniu z wrześniem koszta utrzymania w Warszawie wzrosły o 2.43 proc.

Podwyżka cen cukru

Ukrócić apetyty panów cukrowników

Nasz warsz. korespond. telefonuje:

Komitet ekonomiczny ministrów rozpatrzył wczoraj referat specjalnej komisji w sprawie podwyżki cen cukru. Referat był ułożony przychylnie dla tej podwyżki. Komitet uznał, że materjał, zawarty w memorjale jest niedostateczny i polecił przeprowadzić dodatkowe badania, przedewszystkiem żądając nowych danych od związku przemysłu cukrowniczego.

Sowiety napadają na sąd polski

z powodu wyroku w procesie Muraszki

WARSZAWA, 3 listopada. Z Moskwy donoszą o niezadowoleniu z wyroku sądu polskiego na Muraszce za zabójstwo Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

„Izwiestja" ogłosiły wywiad, zawierający protest przewodniczącego centralnego komitetu „Mopru" (międzynarodowa organizacja pom. rewolucjonistom zagranicą) Lepieszyńskiego, który napada na sądownictwo polskie, oraz na polską burżuazję i wkońcu oświadcza: „Sąd nad Muraszką ieszcze nie jest skończony (?). Sprawa jego wcześniej czy później przyjdzie pod rozstrzygnięcie nowej sprawiedliwości, to jest przed rewolucyjny trybunał polskich mas pracujących". Charakterystycznym jest fakt, że oficjalny organ rządu sowieckiego zamieścił tego rodzaju wywiad.

Redukcja budżetu wojskowego

Rada wojenna nie zgadza się na gwałtowne zmniejszenie armji

Stwierdza konieczność jaknajdalej idących oszczędności, które już są stosowane

WARSZAWA, 3 listopada. (PAT). W dniu 3 b. m. odbyło się w zwykłym składzie posiedzenie nadzwyczajnej rady wojennej pod przewodnictwem ministra spr. wojskowych gen. Sikorskiego. Minister zaznajomił zebranych **z sytuacją budżetową wojska na tle ogólnego położenia państwa** oraz z tą akcją oszczędnościową, jaka prowadzona jest z jego rozkazu z całą energją.

Następnie wysłuchał sprawozdań dowódców okręgowych korpusów, przybyłych do Warszawy z okazji uroczystości ku czci Nieznanego Żołnierza. Odnośnie ich projektów oszczędnościowych oraz stanu moralnego i materjalnego powierzonych im oddziałów, minister poddał omówieniu sprawę **dalszych oszczędności w wojsku.**

Rada wojenna powzięła w tym względzie uchwałę następującą:

Rada wojenna zebrana na nadzwyczajnem posiedzeniu w dniu 3 listopada 1925 roku, rozumiejąc konieczność zmniejszenia budżetu państwowego, a biorąc jednocześnie pod uwagę konieczne minimum obronności państwa, wyraża opinję, że redukcja obejmować powinna w odpowiedniej mierze wszystkie dziedziny życia państwowego. Ogólna struktura armji nie pozwala na dokonywanie gwałtownych zmniejszeń, jeżeli się nie chce burzyć wyników kilkuletniej pracy organizacyjnej. Rada wojenna stwierdza, że zasada najdalej posuniętych oszczędności stosowana już jest w armji i pod względem oszczędnościowym daje bardzo dodatnie wyniki.

Rada wojenna przyjąwszy do wiadomości, że akcja oszczędnościowa prowadzona będzie nadal w roku 1925, stwierdza dalej, że rzeczą niezwykle ważną dla administracji wojska jest ustalenie stałej ramy dochodów i wydatków, jakimi rozporządzać może i bez jakich trudno jest myśleć o racjonalnym programie pracy.

Przyjąwszy do wiadomości te oszczędności w budżecie roku 1925-tym, na które minister spraw wojskowych wyraził swoją zgodę, a które powodują **materjałowe zmniejszenie budżetu wojskowego ogółem o 60 miljonów złotych,** rada wojenna stwierdziła następnie, **że dalsze redukcje w roku bieżącym miałyby bardzo szkodliwe dla pogotowia wojennego następstwa.**

Odnośnie do budżetu na rok 1926-ty rada wojenna stwierdza wkońcu, że podstawą do fachowej dyskusji na temat dalszej oszczędności mogłoby być tylko uchwalenie odpowiednich **wskazań przez radę obrony państwa,** powołaną w myśl projektu ustawy o najwyższych władzach wojskowych.

Gabinet Painlevé II ustąpi

Nowy rząd utworzy prawdopodobnie Herriot

PARYŻ, 3 listopada. (AW). Według doniesień ze źródeł miarodajnych, ustąpienie gabinetu Painlevego jest już rzeczą przesądzoną. Niewiadomem jest tylko, czy gabinet ten przedstawi się parlamentowi, czy ustąpi jeszcze przed jego zwołaniem.

Oczekiwanem jest tutaj utworzenie gabinetu Herriota, który stworzony zostanie na wypadek prawdopodobnego otrzymania przez Herriota większości socjalistycznej.

Drugi rząd Painlevego w mniejszości

Socjaliści odmówili poparcia

PARYŻ, 3 listopada. — Decydujące posiedzenie socjalistycznego kongresu narodowego zakończone zostało dopiero o godzinie 4-ej rano. Kompromisowy wniosek Renaudela uzyskał mniejszość 1228 głosów — większość głosów 1431 uzyskał wniosek Paul Faure'a, generalnego sekretarza partji, zawierający odmowę zaufania dla nowego rządu Painlevego. Dzisiaj rano Paul Faure udzielił wyjaśnień przedstawicielom prasy. Uważa on obalenie rządu Painlevego przy pierwszem głosowaniu za przesądzone. Zdaniem jego bezpośrednio potem Herriot zwróci się do socjalistów z propozycją wspólnego bloku. Socjaliści odrzucą jednak tę propozycję. Należy się spodziewać, że wówczas Doumergue powierzy któremuś z przywódców partji misję utworzenia czysto socjalistycznego gabinetu. Należy liczyć się także z możliwością nowych wyborów.

Danina od kapitału przyczyną odmowy zaufania

Decydujące posiedzenie socjalistycznego kongresu

PARYŻ, 3 listopada. — Wczoraj przez cały wieczór toczyły się rokowania Painlevego z Blumem i z innymi przywódcami socjalistycznymi. Painleve udzielał przedewszystkiem wyjaśnień w sprawie Marokka i problemów finansowych. Blum po wyjściu z narad nie był w stanie ukryć swojego niezadowolenia .Zaraz potem otwarto wielkie nocne posiedzenie kongresu. Blum składał raport o konferencji z Painlevem, starając się przedstawić jej wyniki w możliwie najbardziej korzystnem świetle. Bezpośrednio potem przemawiał Compere Morel, broniąc entuzjastycznie postulatu daniny od kapitału i oskarżając Painlevego o brak odwagi w stosunku do swoich przeciwników, który sprawił, że premjer nie ośmielił się na zajęcie stanowiska w obronie daniny.

Partja socjalistyczna musi uczynić wszystko, aby przeprowadzić daninę.

Jeszcze gwałtowniej atakował Painlevego w następnej mowie generalny sekretarz partji, Paul Faure. Renaudel wygłosił mowę pojednawczą i przedstawił wniosek, sprzeciwiający się podjęciu polityki poparcia rządu radykalnego, jednak pozostawiający posłom socjalistycznym swobodę głosowania za rządem, o ile uda się skłonić Painlevego do sprecyzowania projektów finansowych. Blum poparł stanowisko Renaudela, oświadczając, że o ile Painlevemu odmówi się votum zaufania, trzeba mu przynajmniej pozostawić czas działania, o ile projekty jego wypadną zadawalniająco.

Paul Faure przedstawił wniosek następujący: Po wysłuchaniu sprawozdania z rozmów delegatów partji z Painlevem, zgromadzenie uważa, że poprzednie decyzje partji nie pozwalają na udzielenie zaufania gabinetowi Painlevego i pozostawia do uznania grupie parlamentarnej, czy w wyniku debaty w izbie ma odmówić zaufania przez głosowanie przeciwko rządowi, czy też przez powstrzymanie się od głosu. Wniosek ten uzyskał większość.

Spadek franka francuskiego

PARYŻ, 3 listopada. (AW). Kryzys parlamentarny we Francji odbił się silnie na giełdzie paryskiej.

Funt sterlingów notowany był rano 116.10 franków francuskich, w południe już 117.25 fr. fr., po południu zaś doszedł do cyfry 120 fr. francuskich.

DO P. P. ABONENTÓW

Łódzkiego Towarzystwa Elektrycznego, Sp. Akc. w Łodzi.

Wobec zamknięcia kasy Elektrowni z powodów od Dyrekcji niezależnych, uprasza się p. p. Abonentów o wpłacanie należności za dostarczony prąd do:

Banku Gospodarstwa Krajowego, Oddział w Łodzi, Piotrkowska 74,
Banku Handl.-Przemysłowego, Piotrkowska 96,
Banku Dyskontowego Warszawskiego, Oddział w Łodzi, Piotrkowska 57

na rachunek Łódzkiego Tow. Elektrycznego, Sp. Akc. w Łodzi.

Dla ułatwienia kontroli p. p. Abonenci zechcą łaskawie załączać przy wpłatach czerwonego wzgl. zielonego koloru zawiadomienia o płatności.

ZARZĄD
Łódzkiego Towarzystwa Elektrycznego, Sp. Akc. w Łodzi.

8432—1

Kryzys niemiecki

Sytucaja, którą wytworzyła w Niemczech opozycja partji niemiecko - narodowej względem paktów locarneńskich, powodując ustąpienie z gabinetu p. Luthera trzech ministrów, dotychczas nie wyklarowała się. Rząd ograniczył się do podziału opuszczonych portfeli pomiędzy sobą i wyczekuje wznowienia seseji, które nastąpić ma dnia 15 listopada. W pierwszej chwili, zdawać się nawet mogło, że rząd p. Luthera liczy na zdobycie z powrotem miłości i zaufania „deutschnationale", o ile aljanci poczynią różne ustępstwa w sprawach ziem okupowanych. Dziś jednak już wyjaśniło się, że pod tym względem nie mogą Niemcy liczyć na nic więcej oprócz tego, co uzyskali w Locarno. Rząd pp. Luthera, Stresemanna przerwał poniekąd swoje bierne oczekiwanie, ogłaszając komunikat urzędowy, z którego wynika, że był upoważniony do parafy locarneńskiej nawet przez obecnie awanturujących się nacjonalistów.

Była to odpowiedź na odezwę „deutschnationale", ogłoszoną w ubiegły piątek, dn. 30 października. Z tej odezwy wynikało, że nadzieje na zmianę frontu nacjonalistów są bezpodstawne. I to właśnie stwarza dla rządu niemieckiego nowe na pozór dziwne, ale szczególniej dla nas w Polsce zrozumiałe trudności.

Rząd pp. Luthera i Stresemanna rządził oparty na większości prawic.-centrowej. Tymczasem sankcję aktu locarneńskiego może otrzymać tylko większością lewicowo - centrową. Czyli lewica musi podzielić z rządem antylewicowym odpowiedzialność za najważniejszy akt w dziedzinie polityki międzynar., nie uzyskując wzamian wpływu na rządy i politykę wewnętrzną, na ustawodawstwo gospodarcze.

Socjal-demokracja niemiecka wysuwa więc inny projekt wyjścia z sytuacji: rozwiązać reichstag i zarządzić wybory, które odbędą się pod hasłem: za Locarno lub przeciw. Projekt ten znalazł wyraz w uchwale komitetu centralnego partji komunistycznej.

A ta uchwała dała gabinetowi pomysł do nowego zupełnie projektu: przeprowadzenia plebiscytu w sprawie Locarno bez rozwiązywania reichstagu. Konstytucja weimarska na to pozwala, ale w gruncie rzeczy życie parlamentu posiadającego inną większość, niż ta, którą pośrednio wykazał by plebiscyt, byłoby przecież antykonstytucyjne i efemeryczne. Trzeba przypuszczać, że lewica niemiecka nie dopuści do takiego kompromisu, który uratowałby prawicowo-nacjonalistyczne centrowe rządy przy jednoczesnej ratyfikacji paktów locarneńskich wbrew nacjonalistom.

Ostatnie wybory komunalne w Berlinie i sejmowe w Badenie znamionują znaczne pochylenie się opinji obywateli Rzeszy w kierunku skrajno - lewicowym. Przy wyborach w Berlinie w dniu 25 października komuniści otrzymali 385.000 głosów wobec 310.000 otrzymanych w 1921 r., a nacjonaliści 347.000 wobec 145.000 otrzymanych w 1921 roku. Główne straty poniosła partja umiarkowanej partji niemiecko - ludowej. W Badenie skład sejmu zmienił się znacznie na niekorzyść bloku prawicowego przy silnym absenteizmie wyborców, dochodzącym do 40 proc.

Pomimo takiej, jak na Niemcy niesłychanej obojętności wyborców prasa socjalistyczna i demokratycz. niemiecka, opierając się na wynikach wyborów, twierdzi, że reichstag w obecnym składzie już nie odzwierciadla opinji kraju i że czas go rozwiązać.

Trzeba pamiętać, że i poprzedni reichstag został rozwiązany, przed upływem kadencji. Tak ciężka sytuacja polityczna zmusza państwa nowoczesne do coraz częstszego zwracania się do woli wyborców. Tylko ona staje się korektywą ułomności parlamentaryzmu i nawet Niemcy bardziej konserwatywne w swoich zwyczajach politycznych muszą do tej żywej poprawki do parlamentaryzmu uciekać się coraz częściej. Tylko Polska chce świecić światu stałością swoich izb, które siedzą bez względu na to co dzieje się na świecie i odcinają rządowi i szerokim rzeszom wyborców drogę do rządzenia krajem.

Widzimy, jak ciężka i powolna myśl niemiecka w trudnej sytuacji państwowo - politycznej zdąża odrazu w kierunku właściwym: rozmówić się z wyborcą. Różne czynniki mogą temu przeciwdziałać, ale wiemy, że to są właśnie czynniki najgorsze, te które doprowadziły Niemcy do katastrofy i utrudniają ich życie po wojnie.

Jeżeli parlament niemiecki obrany w początkach 1924 roku pójdzie na grzybki będzie to dowodem, że Niemcy powoli przy stosowują się do nowego układu życia w Europie i to przystosowanie się odbić się musi na fizjognomji przyszłego reichstagu.

St. Gr.

Dreyfusjada

Na marginesie procesu Steigera

Toczący się od dłuższego czasu proces karny we Lwowie przeciwko domniemanemu sprawcy rzucenia bomby we Lwowie w stronę powozu, w którym jechał prezydent Rzeczypospolitej, zaczyna brać obrót poruszający niezdrowe namiętności nietylko w granicach naszego państwa, ale nawet w pewnych kołach zagranicznych. Sprawa Steigera zaczyna mieć coraz więcej podobieństwa i analogji ze sprawą Dreyfusa, która niegdyś wywołała tyle zamętu wśród całej opinji europejskiej. Analogje polegają nietylko na coraz wyraźniejszem traktowaniu tej sprawy przez społeczeństwo żydowskie za sprawę wymagającą solidarności plemiennej w obronie oskarżonego jako ofiary nienawiści, uprzedzeń i intrygi, skierowanej przeciwko żydostwu jako takiemu, ale także na namiętnem przeciwdziałaniu odwrotnem ze strony kół kultywujących nienawiść do żydów jako podstawę swojej ideologji społeczno-politycznej. Nie potrzeba rozwodzić się nad tem, że podobna atmosfera wytworzona dokoła prawnego pytania, czy jest dosyć podstaw do skazania człowieka, na którego wskazano jako na sprawcę zamachu, ale który zapiera się tego zbrodniczego czynu, nie wytwarza warunków pomyślnych dla ścisłego wymiaru sprawiedliwości.

Lwowski zamach na prezydenta od pierwszej chwili przedstawiał się niezmiernie zagadkowo. Pierwsze urzędowe informacje bagatelizowały zamach, podając do wiadomości prasy stolicy, że rzucone zostało tylko pudełko z cieczami cuchnącemi i że nie było danych do suponowania jakichkolwiek innych zbrodniczych intencji poza wywoływaniem efektu zagranicą przez antypolską irredentę we Lwowie. — Jeden tylko prawicowy, nacjonalistyczny dziennik warszawski wydał odrazu nadzwyczajny dodatek z informacjami ustalającemi z kategoryczną ścisłością, że sprawca zamachu dybał na życie prezydenta i że rzucono bombę, której wybuch mógł wywołać potworną kastrofę. Te same informacje miała od pierwszej chwili prasa wiedeńska i berlińska.

Wiadomość, że uwięziony na miejscu zamachu był sjonistą żydowskim, nie mogła nie wywołać zdumienia. Irredentę antypolską we Lwowie przyzwyczailiśmy się identyfikować z fanatyzmem ukraińskim, który już raz targnął się na życie Naczelnika Państwa, gdy przybywał do Lwowa w tym samym charakterze, w jakim zwiedzał Lwów obecny prezydent. O terrorystycznych środkach działania ze strony sjonizmu żydowskiego przeciwko państwu polskiemu nigdy dotychczas nie było wiadomo: do tego rodzaju krwawej „akcji bezpośredniej" brakło sjonizmowi wszelkich choćby nawet najchorobliwiej pojętych celów działania.

Pozostawać tedy mogło jedynie nie leżące poza zakresem dopuszczalnego prawdopodobieństwa przypuszczenie, że o ile sprawca zamachu nie był jednostką wręcz obłąkaną — szukać należało motywów jego czynu w jego związkach z organizacjami komunistycznemi i że sjonistyczne związki obwinionego są tylko rozmyślnie przybrane maską konspiracyjną. Po tej drodze — jak ze wszystkiego widać — potoczyło się śledztwo, po tej drodze poszło i ostateczne sformułowanie oskarżenia. — Obrona w ciągu procesu zaatakowała nietylko dane, na podstawie których uwięziono i oskarżono obwinionego, ale także sposób prowadzenia śledztwa przez lwowskie władze policyjne. Obraz tego śledztwa, tak jak go przedstawia obrona, potwierdzałby raz jeszcze, że organy śledcze zbyt często nie ustalają swoich podejrzeń systemem dedukcji ze zgromadzonych poszlak i dowodów, ale zbierają poszlaki i dowody systemem indukcyjnym, opartym na postawionej a priori hypotezie niewątpliwej winy jednostki dostarczonej władzy pod zarzutem popełnienia danego przestępstwa, przy odrzucaniu wszelkich wątpliwości, mogących utrudnić i skomplikować prostotę i wygodę tego systemu.

Wątpliwości, które nie znajdują należytego rozpatrzenia w samym przewodzie śledczym, w sprawie tak zahaczającej o najdrażliwsze i najbardziej skomplikowane strony zbiorowych psychicznych roznamiętnień, znalazły zrozumiałe ujście w prywatnych śledztwach i dochodzeniach kół zainteresowanych politycznie w osłabieniu podejrzeń, zwróconych przeciwko obwinionej jednostce.

Należy z całym naciskiem zaapelować do opinji publicznej nietylko polskiej, ale i żydowskiej, aby roznamiętnieniem nie utrudniały zadań sądu i bez tego niezmiernie odpowiedzialnych. Społeczeństwo polskie nie ma z pewnością żadnego interesu okazywać jakichkolw. predylekcji w kierunku winy czy niewinności Steigera i może pragnąć tylko jednego, aby sądy polskie strzegły się mieszania do wymiaru sprawiedliwości jakichkolwiek względów ubocznych pod naciskiem parcia instynktów, pasji czy intryg politycznych lub etnicznych.

Czy „musi być król"?

Monarchiści wyzyskują rocznicę Chrobrego dla swoich celów

Dzienniki doniosły, że premjer p. Wł. Grabski zatwierdził jako wzór dla monet złotych — wizerunek Bolesława Chrobrego z napisem „Bolesław Chrobry 1025—1925", przyczem objaśniono, że stało się to dla uczczenia rocznicy „koronacji" Bolesława Chrobrego.

Wszelkie głupstwo — pisze stołeczny „Kurjer Poranny" — musi mieć jakieś granice i zatrzymywać się choćby u progu najwyższych władz państwowych. Nikt nic nie może mieć przeciwko popularyzacji wspomnień historycznych choćby z przed 900 lat, i utrzymywanie kultu pamięci Bolesława Chrobrego jako założyciela mocarstwowej siły państwa polskiego ma swoje strony chwalebne.

Moment „koronacji", podnoszony jest jednak w tym kulcie przez obóz reakcyjny, jako moment agitacji monarchistycznej i premjerowi rządu republikańskiego zapominać o tem nie wolno. Jakby to wyglądało, gdyby Republika Francuska wybijała monety na cześć Pepina Wielkiego? Byłoby to przedmiotem śmiechu w całej Francji. Należy mieć trochę poczucia śmieszności.

Sądzimy, że p. premjer naprawi tę niedorzeczność — i poleci zastąpić portret króla zamierzchłej przeszłości — Orłem Polskim.

Jak szybko biegną pociągi

u nas i na Zachodzie

Przed wojną zarządy kolei rozmaitych państw europejskich pracowały nad przyspieszeniem ruchu kolejowego. Działo się to przed rozpowszechnieniem niebezpiecznych dla kolei żelaznych konkurentów — automobili i aeroplanów, które osiągnęły szybkości, przewyższające maksimum sprawności kolejowej, mimo, że niektóre linje kolejowe posunęło się w przyśpieszeniu ruchu dosyć daleko.

Najszybszy francuski pociąg kursuje pomiędzy Paryżem a Calais, przebiega przestrzeń 300 kilometrów w ciągu 3'15 godz. t. j. 92 kilometry w godzinę, podczas gdy inne pociągi dla przebycia tej samej przestrzeni potrzebują 5—6 godzin. Z Paryża do Bordeaux (588 klm.) jazda trwa 7 i pół godz., czy 77 klm. na godz., z Paryża do Marsylji (802 klm.) na godzinę 68 klm. 12 i pół godz., Paryż—Strasburg (504 klm.) 7 godz., na godzinę 72 klm.

W Anglji z Londynu do Birmingham (176 klm.) jedzie się 2 godziny, 88 klm. na godzinę, z Londynu do Southampton (128 klm.) 1 godz. 40 min., na godz. 70 klm., z Londynu zaś do Edynburga (640 klm.) 8 godzin, to jest 80 klm na godzinę.

W Niemczech znaczny jest postęp w stosunku do szybkości powojennych, nie osiągnięto jednak jeszcze wyników przedwojennych. Z Berlina do Wrocławia (340 klm.) 5 godzin, 68 klm. na godz. Berlin—Monachjum (675 klm.) 10 godz., t. j. 67 i pół klm. na godzinę. Berlin—Frankfurt n. M. (540 klm.) 9 godz. (przed wojną 7 godz.), teraz 60 klm. na godzinę.

Austrja: z Wiednia do Salzburga (314 klm.) 5 godzin, 63 klm. na godzinę.

Polska: Międzynarodowy kurjer z Warszawy do Poznania (391 klm.) 7 godz. 15 m., t. j. 54 klm. na godzinę; Warszawa—Kraków (365 klm.) 7 i pół godz. t. j. prawie 49 klm. na godzinę; Warszawa—Lwów, pociąg międzynarodowy (518 klm.) 11 godzin, 47 klm. na godzinę; Kraków—Lwów 343 klm. (6 godzin, 58 i pół klm. na godzinę. Pociąg ten, najszybszy zdaje się w Polsce, zbliża się szybkością do pociągów zagranicznych, inne pozostają bardzo w tyle. We wszystkich pociągach tu wymienionych wliczono postoje do czasu jazdy. Pociąg Londyn—Birmingham nie staje na żadnej stacji, co daje mu bardzo korzystny czas, ale trzeba znowu uwzględnić, że przejechanie 176 klm. bez przystanku, bez brania wody, to także niezbyt powszechne.

Szybka jazda i oszczędność na personelu, opale, daje lepszą możność wyzyskania parowozów i wagonów, a dla podróżnych, oszczędność na czasie. Możeby tak ministerstwo kolei wzięło na ambicję i poskracała czas jazdy pociągów pospiesznych, a za nimi osobowych i mieszanych. To byłaby oszczędność w większym stylu.

Przewrót w Persji

Witają radośnie Sowiety

„Izwiestja" sowieckie zamieszczają dnia 3 listopada artykuł wstępny o obaleniu dynastji Kadżarów w Persji.

„Izwiestja" witają ten fakt jako otwierający Persji drogę do swobodnego rozwoju narodowego, widząc w tym przewrocie zwycięstwo burżuazji ugodowej nad reakcją feodałów, którzy mają orjentację angielską.

Wbrew twierdzeniom prasy zachodnio-europejskiej, która widzi w przewrocie rękę angielską, organ sowiecki uważa, iż przeciwnie przewrót jest wynikiem zbliżenia Persji do sowietów.

POWRÓCIŁ 8405—2

Józef Halpern

DENTYSTA

Tel. 11-52. Tel. 11-52.

Plotka o pojedynku jest nieprawdziwa

Posła Byrki nikt nie wyzywał

Organ p. Korfantego „Rzeczpospolita", doniósł, że w sferach politycznych obiega pogłoska, jakoby jeden z najwyższych dostojników państwa wyzwał na pojedynek jednego z posłów sejmowych.

Powodem tego miała być polemika podczas dyskusji na połączonej komisji finansowo-budżetowej sejmu.

Jak się dowiadujemy, wiadomość ta jest najzupełniej bezpodstawna, gdyż o żadnym pojedynku w sferach sejmowych nic nie wiedzą.

Dziennik, który podał tę plotkę, miał na myśli pos. Byrkę, który w słowach bardzo ostrych odzywał się do szefa rządu. Przebieg tego incydentu podaliśmy w „Głosie Polskim".

Powrót posła sowieckiego p. Wojkowa

Nasz warszawski korespondet telefonuje:

Wrócił wczoraj do Warszawy z Moskwy poseł sowiecki p. Wojkow.

Katastrofa lotnicza pod Górą Kalwarją

Pilot wyskoczył z płonącego aparatu

Nasz warsz. korespond. telefonuje:

Odbywający t. zw. „lot warunkowy" uczeń szkoły pilotów, por. Pychała, lecąc z Warszawy do Krakowa na aparacie ćwiczebnym Potez, spadł pod Górą Kalwarją. Wskutek krótkiego spięcia w akumulatorze aparat zapalił się w powietrzu.

Lotnik w ostatniej chwili zdążył wyskoczyć: jest poparzony, ale życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo.

Aparat doszczętnie spłonął.

Na miejsce katastrofy wylecieli lotnicy z Warszawy. Jednym z tych samolotów por. Pychała powrócił.

Kemal pasza we fraku

posłowie bez fezów

Otwarcie nowej sesji parlamentu

KONSTANTYNOPOL, 3-go listopada. Wczoraj nastąpiło w Angorze otwarcie sesji parlamentu tureckiego.

Sala obrad przybrała wygląd zgoła od dotychczasowego odmienny. Wszyscy deputowani przybyli w strojach europejskich,

Posiedzenie zagaił Kemal Pasza, ubrany we frak, z cylindrem w ręku. W przemówieniu swem zaznaczył on, że naród turecki jest silnie zdecydowany wprowadzić cywilizację nowoczesną we wszystkich dziedzinach życia.

Wiedeń wyprzedaje się!

Zmierzch naddunajskich krezusów

WIEDEŃ, 3 listopada. Według „Montagszeitung" prawdziwą sensację na rynku nieruchomości w Wiedniu stanowi lista sprzedaży 20 pałaców hrabiowskich i wielkich gmachów bankowych.

Mimo, że zwaloryzowanie cen tych gmachów jest znacznie niższe od przedwojennego, żadna tranzakcja z powodu dotkliwego braku gotówki nie doszła dotychczas do skutku. Toczące się rokowania rządu austrjackiego z niektóremi placówkami zagranicznemi spełzły również na niczem.

Na liście ofiarowanych gmachów znajduje się m. in. zamek arcyksięcia Karola Stefana, gmach b. Banku austrjacko-węgierskiego, gmach Banku depozytowego, jakoteż i pałac hrabiowski Lanckorońskiego z cennymi zbiorami.

Żydowski bank centralny w Kownie

w obliczu trudności finansowych

GDAŃSK, 2 listopada (Pat). Z Kowna donoszą: W związku z ogólnym brakiem gotówki, dającym się odczuwać od pewnego czasu na Litwie, żydowski bank centralny, najpoważniejsza instytucja kredytowa na Litwie z siedzibą w Kownie, znalazła się w trudnościach finansowych.

Fakt ten wywarł w litewskim świecie gospodarczym żywe zaniepokojenie. Wybrano komisję, która ma przygotować kroki zapobiegające trudnemu położeniu tego banku.

Służąca oskarżycielką Steigera

Była świadkiem, jak się zbierały „wszystkie żydowskie adwokaty" -- Słyszała, jak przygotowywano zamach i jak radzono nad ratowaniem Steigera

Incydent między prokuratorem i obrońcą adw. Grekiem

(Telefonem ze Lwowa od specjalnego sprawozdawcy „Głosu Polskiego")

Nasz lwowski korespondent telefonuje:

Na wczorajszej rozprawie przeciwko Steigerowi zeznawał

ŚWIADEK LEON WAHRHAFTIG,

urzędnik biura, gdzie pracował Steiger, zeznaje, że krytycznego dnia Steiger był w biurze od godziny 8-ej do 1-ej po południu. O 1-ej świadek zeszedł zobaczyć przejazd prezydenta.

Steiger był przez cały czas zajęty swą robotą, a także pisaniem listu gratulacyjnego do szefa. Kupił on też prezent — zapalniczkę, znalezioną przy nim.

O 1-ej po południu wyszli ze Steigerem z biura.

Przy rogu Legjonów i Bernardyńskiej pożegnali się.

Po obiedzie dowiedział się, że Steiger jest aresztowany. Krytycznego dnia Steiger niczem nie zdradzał niepokoju. Świadek charakteryzuje Steigera, jako bardzo tchórzliwego.

Przysięgły: Dlaczego Steiger też nie zeszedł ze świadkiem, aby zobaczyć prezydenta?

Świadek: Nie wiem. Ale pewnie dlatego, że był zajęty.

Dr. Landau do Steigera (z sarkazmem): Czy pan nie chciał zajrzeć w oczy przyszłej swej ofiary?

Steiger: Zeszły na dół tylko 2 osoby. Pozostałych 10-ciu urzędników pozostało w biurze.

Dr. Landau: Proponuję zawezwać wszystkie 10 osób jako świadków.

Sensacyjne zeznania służącej

Świadek Tadeusz Gustaw

FLACH.

akademik, wyznania rzymsko- katolickiego, opowiada, iż była służąca **Marja Kaluszak,** która przedtem służyła u pos. dr. Reicha, a także u rodziców Steigera

opowiadała, że Steiger przyznał się przed dr. Reichem i przed obrońcami do rzucenia bomby

U dr. Reicha wogóle odbywały się tajne zebrania, w których brali udział adwokaci: dr. Bromberg, dr Grek, ojciec Steigera i inni. Te zebrania odbywały się do późnej nocy.

Służąca wiedziała wszystkie szczegóły, bo podawała herbatę.

Razu pewnego słyszała jak dr. Reich powiedział, iż Steiger jest tym, który rzucił bombę.

Dalej służąca powiedziała świadkowi, że kiedy służyła u Steigerów, zauważyła w mieszkaniu malutki pokoik, do którego jej nie wpuszczano. Ponieważ w tym pokoju była magiel, razu pewnego służąca weszła tam i widziała tajemnicze papiery, gazety, wycinki i rzeczy, których nie umiała określić.

Dzień po zamachu zaniosła depeszę do dr. Reicha i wysłała do Ostendy, aby natychmiast przyjechał do Lwowa.

Służąca opowiedziała o honorarjum, jakie dr. Grek miał pobrać za obronę Steigera.

Dr. Grek: Ile powiedział? 100.000 dolarów?

Świadek: Służąca powiedziała, że u dr. Reicha bawił malarz z Francji, Tryłowski. Kaluszak to wszystko opowiedziała wobec świadka, jego matki i praczki

Dr. Landau: Skąd pan tak szczegółowo pamięta wszystko co służąca powiedziała.

Świadek: Wszystko, co powiedziała, zapisałem sobie. W mieszkaniu dr. Reicha wiedziano, że ma być dokonany zamach.

Dr. Landau: Czy służąca Kaluszak jeszcze służy u pana?

Świadek: Nie. 15 stycznia wyjechała niewiadomo dokąd.

Dr. Grek nie znał Steigera

Dr. Grek oświadcza: Proszę p. przewodniczącego o skonstatowanie z protokułu sądu doraźnego, że do czasu sądu doraźnego Steigera nigdy nie widziałem. Gdy podczas rozpraw w sądzie doraźnym sąd uchwalił półgodzinną przerwę, żebym mógł się porozumieć z oskarżonym, spytałem się Steigera, czy ma mi coś do powiedzenia na osobności, Steiger powiedział, że nie. Wtedy zrezygnowałem z porozumienia się z oskarżonym. **Moi koledzy obrońcy nie pozwoliliby, abym z roli obrońcy przeszedł do roli świadka.**

Dalej dr. Grek stwierdza, że nigdy nie był u dr. Reicha w sprawie Steigera. Jedyny raz był 5 minut i przyszedł z podziękowaniem za usługę wyświadczoną izbie adwokackiej.

BRAKI PROTOKUŁÓW SĄDU DORAŹNEGO.

Przewodniczący odczytuje protokuły sądu doraźnego, ale nie ma tego szczegółu, że obrońca zrezygnował z porozumienia ze Steigerem.

Dr. Grek: Proszę przeczytać numer „Słowa Polskiego" ze sprawozdaniem sądu doraźnego, gdzie moja rezygnacja z porozumienia się ze Steigerem jest oznaczona jako „trick" adwokacki.

Prokurator oświadcza, że dla sądu są miarodajne tylko protokuły, a nie gazety.

INCYDENT MIĘDZY PROKURATOREM i OBRONĄ.

Dr. Grek (wskazując na lożę dziennikarską):

Ci wszyscy panowie mogą potwierdzić, że ja mówię prawdę.

Redaktor Daniluk („Wiek Nowy") w tym momencie dochodzi do dr. Greka, podaje mu gazetę ze sprawozdaniem sądu doraźnego nad Steigerem.

Prokurator: Dla nas jest nieważne, czy obrona porozumiewała się ze Steigerem. Dla nas są ważne protokuły!

Dr. Grek chce się zrzec obrony

Dr. Grek unosi się, uderza w stół i mówi: Ostatnie słowa prokuratora stawiają mnie w położeniu, że będę zmuszony zrzec się obrony.

Dr. Landau: Myśmy nie wierzyli, że prawdy trzeba będzie szukać przez tylne drzwi i tylne schody, przez kucharki i praczki. Myśmy wierzyli, że oskarżenie będzie miało pewniejszych świadków!

Pan prokurator zastanawia się nad oświadczeniem dr. Greka i dlatego obrońca **dr. Landau proponuje zawezwać jako świadków red. Daniluka, prezesa koła żydowskiego, pos. Reicha, członków trybunału, protokulanta sądu doraźnego i dodać do aktów nr. „Słowa Polskiego".**

Świadek

KAROLINA KRAWIEC

mówiła, że służąca Kaluszak przed rokiem powiedziała jej, że w domu dr. Reicha zbierają się „wszystkie żydowskie adwokaty".

Na tych zebraniach było mówione, iż miało się przekupić świadka za „dużo dolarów", któryby uratował Steigera.

Kaluszek powiedziała jej, że gdyby Steiger został osądzony, żydziby cały gmach sądowy wysadzili w powietrze. Dalej Kaluszak powiedziała, że podczas śledztwa nie wszystko zeznała, bo miała litość nad żoną i dziećmi dr. Reicha.

W dalszym ciągu rozpraw zeznawał świadek

ABRAHAM BRAT,

członek redakcji „Chwili",

który zeznał, że w dniu 12 września r. ub., przeglądając ranną pocztę, natrafił na **list większej objętości, zaadresowany po rusku,** który na odwrotnej stronie miał pieczęć okrągłą z napisem: **„Wojskowa organizacja ukraińska".** Po środku zaś były litery: **„W. R. R."** (co oznaczało „Werchowna Rada Rewolucyjna"). Treść listu była następująca:

List wojskowej organizacji ukraińskiej

Wykonany zamach był jednym z wielu zorganizowanych przez ukraińską organizację wojskową. Człowiek, który rzucił bombę, zorjentowawszy się, że naskutek wadliwej konstrukcji nie wybuchła, pozostał na miejscu, by rewolwerem dokonać zamachu, czemu jednak przeszkodziła panicznie uciekająca publiczność, wobec czego sprawca uciekł. Autorzy listu podają fakt ten do wiadomości publicznej i zezwalają na przedrukowanie treści tego pisma całej prasie, oraz upoważniają redakcję „Chwili" do przedsięwzięcia odpowiednich kroków przed władzami i opinją publiczną.

W dalszym ciągu wyrażają ubolewanie, że akcja wojskowej organizacji ukraińskiej przyniosła szkodę niewinnemu człowiekowi i ludności żydowskiej, wierzą jednak, że po tak gorzkiem doświadczeniu publiczność żydowska wstrzyma się od uroczystości polskich.

List powyższy świadek oddał redaktorowi Heszelesowi i posłowi Reichowi, którzy wręczyli go prokuratorowi Malinie.

Drugi list do „Chwili"

Drugi list nadszedł do „Chwili" w drugim dniu rozpraw przed sądem doraźnym. List ten wręczyła świadkowi pani Horowiczowa, której dał list jakiś chłopak. Pismo to było w dwóch kopertach, otworzył je kolega świadka Weinstock, który oddał je następnie posłowi Rozmarinowi. List ten by pisany identycznem pismem, oraz zaopatrzony w taką samą pieczęć.

Treść tego listu podtrzymuje prawdziwość i autentyczność poprzedniego. Autorzy twierdzą, że policja obstaje przy oskarżeniu Steigera, dlatego, że **zagrożeni są niektórzy jej urzędnicy na wypadek, gdyby śledztwo nie dało odpowiednich wyników.** Na dowód, że oba listy nie są mistyfikacją i że autorzy jej są członkami organizacji ukraińskiej, radzą porównać pismo i pieczęć obu listów z pismem, jakie otrzymał prezes sądu Hawel, w dniu 12 lipca 1924 roku w sprawie traktowania więźniów politycznych.

Z kolei przesłuchano świadka

LEONA WEINSTOCKA,

redaktora „Chwili",

który stwierdza, że list przyniósł do redakcji jakiś nieznany chłopak.

Na tem rozprawy odroczono do jutra, godziny 9-ej rano.

Komisarz policji aresztował sędziego

Poszedł za to na 6 miesięcy do kozy

Z Wilna donoszą: Żywo omawiana w sferach wileńskiego społeczeństwa jest sprawa aresztowania i zamknięcia w areszcie na podstawie wyroku sądowego podkomisarza policji Kudziewicza za obrazę sędziego.

Podkom. Kudziewicz pełnił na stacji kolejowej w Wilnie służbę i zauważył w bufecie pewnego osobnika, który wydał mu się podejrzany, wobec czego zażądał od niego legitymacji. Osobnik ów legitymacji nie pokazał, lecz oświadczył ostro, że jest sędzią. Kudziewicz zażądał ponownie wylegitymowania się rzekomego sędziego, a gdy tenże po raz drugi odmówił, odprowadził go do komisarjatu, gdzie istotnie stwierdzono, że ma się do czynienia z rzeczywistym sędzią.

Sprawa pociągnęła za sobą następstwa, albowiem Kudziewicz postawiony został w stan oskarżenia z powodu obrazy sędziego i skazany na sześć miesięcy więzienia. — Wczoraj prokurator, nie czekając na ułaskawienie skazanego, który się odniósł do prezydenta Rzeczypospolitej, polecił aresztować Kudziewicza i osadzić w więzieniu dla odcierpienia kary.

Aresztowany podkom. Kudziewicz jest kawalerem „Virtuti Militari" i przez dłuższy czas przebywał w więzieniu w Kownie jako podejrzany o należenie do polskiej organizacji wojskowej. Kudziewicz powrócił do Polski dopiero przed półtora rokiem.

O pobicie Steigera

wytoczona będzie sprawa kom. Kajdanowi

LWÓW, 3 listopada (Specj. sł. telegr. „Głosu Polskiego"). Dzisiaj odwiedził Steigera w jego celi sędzia śledczy i badał go w sprawie bicia przez komisarza policji Kajdana, przeciwko któremu wytoczona będzie sprawa o pobicie Steigera.

Fotografję Olszańskiego

mają już obrońcy Steigera

BERLIN, 3 listopada (Sp. służba tel. „Głosu Polsk."). Adwokatowi Klee'owi udało się dostać fotografję Olszańskiego. Adwokat Klee przysłał ją już do Lwowa obrońcom Steigera. Obrona postawi wniosek, aby sąd pozwolił na pokazanie fotografji świadkom.

Z miasta koszar, fabryk i pałaców

Moskwa a Leningrad — Wychudłe ciało w zbyt obszernej szacie — Co widzą zwierciadła dawnych pałaców? — Leningrad magazynem mebli i urządzeń domowych — Ci, którzy stracili wszystko — Dyktatorzy pod dyktaturą — Głód mieszkaniowy w pustem mieście— Tańce na cmentarzysku

(Własna korespondencja „Głosu Polskiego")

Leningrad, w październiku 1925.

Symbolem Moskwy są złote kopuły jej cerkwi, zaś Petersburga śpiczasta wieża pałacu admiralicji, wysoka, ostra w konturach wieża twierdzy petropawłowskiej. — Pod tym względem nic się nie zmieniło, tylko, że dziś Moskwa jest stolicą carów, coprawda carów czerwonych, bolszewickich, a Petersburg zwie się Leningradem.

Ulice Moskwy są krzywe, ciasne i garbate. Długo i szeroko ciągną się prospekty Leningradu, a miasto założone jest w czworobach równych i regularnych. Za to życie Moskwy wrze i kipi, a tętno serca bolszewji bije rytmem mocnym i żywym.

Kamienna szata Leningradu wisi na zdziesiątkowanej ludności, jak dawne ubranie na wychudłem ciele. Pałace, jedne zalotne i lekkie, inne surowe i poważne, monumentalne gmachy państwowe i dworskie — wszystko to zdaje się spać i marzyć o dawnej świetności. Snem niby zaklętej królewnej śpią barokowe budowle Piotra Wielkiego i kokieteryjne, rokokowe pałace Katarzyny i przeładowane empiry Aleksandra I-go, czy koszarowe fasady pierwszego Mikołaja.

W tych niewielu tylko gmachach, które służą nowym panom, jarzą się wieczorem kryształowe żyrandole, a olbrzymie zwierciadła weneckie, miast fraków i mundurów dworskich, ze zdumieniem odbijają skórzane kurtki komisarzy, oraz „garsonki" i dekolty „komsomołek".

Przed rokiem jeszcze Leningrad był brudny i zaniedbany. Dziś domy wyglądają względnie czysto i przyzwoicie. Ulice zamiecione porządnie, a w każdym razie Leningrad wygląda czyściej i bardziej dba o siebie, niż stołeczna Moskwa. Jak biedna wdowa po urzędniku lub oficerze, której przyzwoita niegdyś suknia jest dziś wprawdzie łatana, lecz czysta i bez dziur.

Bądź co bądź Leningrad jest miastem bardziej europejskim, więcej zwraca uwagi na swój wygląd zewnętrzny i z pewną godnością znosi swą biedę. Również i ludność jest tu inna, jak w Moskwie. Już żebracy tutejsi są inni. W Moskwie są to zawodowi spekulanci, którzy ściągają do stolicy z całego państwa. Okryci w łachmany, wystawiając na widok publiczny swe rany i kalectwa, natrętnie zaczepiają i napastują przechodniów ulicznych. W Leningradzie typem żebraczym jest zbiedzona kobieta, wstydząca się żebrać, ubrana ubogo, lecz czysto, o twarzy bladej, wychudłej, o zachowaniu cichem i skromnem.

Leningrad śpi i zamiera. Ruch uliczny bardzo słaby. Pałace stały się muzeami, które wiernie strzegą dawnych form i tradycji. W rozlicznych antykwarniach, aukcjach i salonach sztuki, jak szczątki statku, który zatonął w burzy, znajdujemy ostatnie resztki świetnej przeszłości. Cała Rosja dzisiejsza jeździ do Leningradu na zakup mebli, urządzeń, a w specjalnych sklepach widzimy tego całe stosy — wspaniałe lampy malachitowe, setki luksusowych świeczników i żyrandoli, stare garnitury mahoniowe, góry całe kosztownej porcelany i kryształów.

Miasto Piotra Wielkiego, miasto koszar, pałaców i gmachów rządowych, serce zbytku wyrafinowanego, a mózg największego ucisku — wymiera. Lecz nie zupełnie. — Tylko centrum miasta czyni wrażenie pustki i martwoty. Jednak na przedmieściach, tam, gdzie znajdują się wielkie fabryki, „ojce rewolucji", tam i dziś jeszcze tętni życie, wre ruch.

Tu zaczęła się rewolucja i tu rząd sowiecki dziś jeszcze rozbudowuje swą czerwoną cytadelę. A w dniach demonstracji i pochodów fala ludzka rozlewa się i po centrum miasta. Ciągną olbrzymie pochody ze swymi czerwonymi transparentami i sztandarami i dziesiątkami orkiestr, od olbrzymich gmachów pałacu Zimowego przez cały, szeroki prospekt Newski. — Przed dawną dumą miejską Lassale odbiera defiladę tej maszerującej rewolucji. Na wysokim cokole stoi jego popiersie olbrzymie, patrząc w stronę Zimowego pałacu, w ślad za ciągnącym tłumem.

Ale tłum ten stracił już wiele, bardzo wiele ze swego zapału, ze swej rewolucyjności. To już prawie burżuazja, choć biedna i głodna, mimo wszelkich „zdobyczy" sowieckich. Idą spokojnie w równych szeregach, już nie krzyczą, ni „hańbują", zrównoważeni, zrezygnowani, cisi i pokorni — oni, ci niby „dyktatorzy proletarjaccy", a sami pod najsroższą dyktaturą, jaką zna historja ruchu robotniczego. Gdzieniegdzie parę szeregów dziewcząt, trzymających się pod ręce, młodych, wesołych, roześmianych, wyzwolonych z pętów „przesądów burżuazyjnych" komsomołek.

Tam, na Wasylijskim Ostrowie, na przedmieściach stoją czarne olbrzymy, żyją i dyszą. Chciwe ich paszcze znów chłoną w siebie masy rudy, węgla i drzewa, by zwrócić je później jako maszyny, lokomotywy, parowce. Rząd stara się wszelkimi środkami ożywić miasto, przenosi się tu rozmaite urzędy central., bez których Moskwa może się obejść, instytucje naukowe — a nawet mówią już w Leningradzie o głodzie mieszkaniowym, który oczywiście mieszkańcom przepełnionej Moskwy przedstawia się jako stan idealny, nadmiar i obfitość.

Na dachu restauracji hotelu de l'Europe płaczą i łkają skrzypce orkiestry, elegancko ubrana publiczność „sowburów" i „nepmanów" stara się zachowywać po europejsku, cicho przewijają się biało ubrani kelnerzy. Kilkanaście par tańczy. Jest to jedyne miejsce w całem, olbrzymiem państwie sowietów, gdzie wolno publicznie tańczyć.

Przez szyby ogrodu zimowego widać uśpione miasto, lśniące miljonami świateł. Ulice ciche i puste stoją wyciągnięte pod rząd, niby żołnierze Piotra Wielkiego. Po prostu trudno dać wiarę, że zaledwie ośm lat temu ulice te wrzały i huczały, grymasy zrewolucjonizowanych kumów, pijane wolnością i swawolą, zdobywały i burzyły okopy samodzierżawia, druzgotały caryzm i jego władze.

Teraz wszędzie spokój grobowy i cmentarna cisza. Zapomocą szczytnych haseł po tem ochłapów jedzenia, wreszcie terroru i strachu masy te z powrotem wpędzono w ciemne podwórza i duszne sale fabryczne, arystokracja i czynownicy rozproszyli się po całym świecie, a reszta tańczy.

N. B.

Ostatni film Maksa Lindera

Samobójstwo „króla śmiechu"

Z Paryża telegramy doniosły **o tragicznej śmierci słynnego artysty filmowego, Maksa Lindera.** Śmierć ta tragiczna ma jednak wszelkie cechy groteski, iście pirandellowskiej: oto człowiek, którego sam widok, którego niezrównana mimika i efekty komiczne wzbudzały śmiech na obu półkulach świata — popełnia wraz z młodą swą żoną samobójstwo, odrzuca precz maskę, jaką nosił od lat i świat zdumiony dowiaduje się, iż ten, którego tyle razy bito po twarzy, ten wiecznie młody, żywy, zwinny, niesłychanie zdawałoby się wesoły, tryskający zdrowiem i humorem ulubieniec kobiet — **był właśnie zgryźliwym neurastenikiem, stetryczałym, pięćdziesięcioletnim mężczyzną, wiecznie zazdrosnym o młodą swą i piękną małżonkę.**

Maks Linder wbrew woli rodziny we wczesnym już wieku poświęcił się karjerze artystycznej, występując początkowo w cyrku, następnie w variete, wreszcie w teatrze w zupełnie małych rólkach. Przemysł kinematograficzny był wówczas jeszcze w powijakach, to też Maks Linder, który dostał się do filmu za pośrednictwem jednego z przyjaciół, **wywoływał furorę swemi krótkiemi groteskami,** komponowanemi przez siebie, a w których sam grał główną rolę.

Były to czasy, kiedy **artyści filmowi występowali bezimiennie,** ale ten elegancki aktor z małym wąsikiem i sympatyczną, roześmianą twarzą, zawsze w żakiecie i cylindrze , wkrótce stał się niesłychanie popularnym i **był jednym z pierwszych, których programy filmowe wymieniały po nazwisku.**

Nazwisko to oznaczało bowiem zawsze kolosalne powodzenie obrazu.

Linder, który **podczas swej karjery filmowej zdobył znaczny majątek,** jako stary kawaler kilka lat temu, ku ogólnemu zdumieniu ożenił się z **panną Peters,** znacznie młodszą od siebie panienką z bardzo dobrego domu. Małżeństwo to nie było zupełnie dobrowolne, gdyż młoda, niedoświadczona dziewczyna zakochała się w fascynującym donżuanie, składając wszystko bez zastrzeżeń na ołtarzu tej miłości. Gdy stosunek ten nie pozostał bez następstw, trzeba było reputację panny ratować małżeństwem. Wkrótce Linder został ojcem półtorarocznej dziś córeczki.

Jednak **małżeństwo to nie należało do szczęśliwych. Małżonkowie oboje byli o siebie chorobliwie zazdrośni,** a kłótnie i sceny na tem tle były na porządku dziennym. Wszystko to działało deprymująco na starzejącego się, nerwowego Maksa Lindera. **Już raz z końcem r. 1923, podczas występów w Wiedniu, popełnili oboje zamach samobójczy** zapomocą weronalu, jednak odratowano ich wówczas.

Tym razem **odkryto samobójstwo za późno,** a gdy parę dni temu **pani Peters przyszła w odwiedziny do córki, zastała ją już nieżywą,** jego nieprzytomnego, oboje **z porozcinanemi żyłami.** Jak się okazuje z pozostawionych listów, **Maks Linder uśpił małżonkę swą, bez jej wiedzy, veronalem, poczem przeciął jej żyły na lewej ręce, a następnie sam w ten sam sposób popełnił samobójstwo.**

Ostatni ten film, w którym, jak w tylu innych, sam był reżyserem i zarazem głównym wykonawcą — jest zarazem pierwszym, który nie wywoła śmiechu u jego wielbicieli, stanowiąc tragiczne zakończenie karjery „króla śmiechu".

—t—

60-letni starzec uwiódł 60 dziewcząt

W Drohomilu, pod Przemyślem, wykryła tamtejsza policja zbrodniarza, który ma na swojem sumieniu kilkadziesiąt zbrodni zniewolenia nieletnich dziewcząt.

Zbrodniarzem tym jest niejaki Andrzej Mańko, ongiś urzędnik w firmie drzewnej „Melma" we Lwowie, a później kupiec kolonjalny w Drohomilu.

Osobnik ten, liczący lat 60, zwabiał do siebie cukierkami i łakociami nieletnie dziewczęta i dopuszczał się na nich defloracji.

Proceder swój uprawiał około lat 3-ch.

Policji wpadło w oko, iż niektóre dziewczęta posiadają zbyt wiele łakoci i wszelakich innych podarunków przechodzących zamożność ich rodziców.

Zwrócono wówczas uwagę na Andrzeja Mańko. Udowodniwszy zbrodniarzowi szereg bezecnych czynów, władze Mańko aresztowały.

Dalsze dochodzenia ustaliły, iż zniewolił on 60 dziewcząt.

Zwyrodniałego starca odesłano do Lwowa.

Habsburg upoił i zgwałcił polską zakonnicę

Sensacyjny proces p. Adamowej przeciw b. arcyksięciu

PRAGA, 3 listopada. Toczy się tutaj sensacyjny proces polki Adamowej przeciw b. arcyksięciu Eugenjuszowi Habsburgowi o uznanie ojcowstwa 24-letniej córki Adamowej. Matka stwierdza, że w czasie gdy była w klasztorze, arcyksiążę upoił ją, a następnie dopuścił się na niej gwałtu. Arcyksiążę nie zaprzecza swojego ojcowstwa, jednakże go też nie potwierdza. Adwokat, który występuje w jego imieniu, twierdzi,iż jego klijent jest tak ubogi,że nie może płacić alimentów. Adamowa nie mogła wystąpić wcześniej z procesem o alimenty i uznanie dziecka, gdyż rząd austrjacki groził, że zamknie ją w klasztorze.

ANALIZY WĘGLA
wykonywa Zakład Badawczy przy Państwowej Szkole Włókienniczej w Łodzi, ul. Pańska 115.
8218-72
PIECYKI i KUCHENKI przenośne kaflowo-szamotowe
B-cia Koźmińscy Główna 51.

Czy będziemy mieli własne koncerty radjowe?

Nie było koncesji na eksploatację broad-castingu w Polsce — było źle, wydano koncesję — jest nie lepiej. Polska ciągle milczy.

Pertraktacje o przedłużenie żywota prowizorycznej stacji radjowej P. T. R. rozbiły się o nieustępliwość francuzów, którzy domagali się od nowego koncesjonarjusza opłaty dzierżawnej w wysokości 15,000 zł. miesięcznie. Suma wprost nie do pomyślenia.

Związek polskich zrzeszeń radjotechnicznych doprowadził sprawę do tego, że ostatnio francuzi zgodzili się wspomnianą wyżej stację radjową sprzedać za 50,000 złotych, płatnych w ciągu 2-ch lat.

Jeżeli inicjatywę związku polskich zrzeszeń radjotechnicznych poprze nowy koncesjonarjusz „Polskie Radjo", to spodziewać się można, że już w pierwszym tygodniu listopada polska pieśń i polska mowa zaczną rozbrzmiewać w Europie.

Krwawy bunt marynarzy na statku angielskim

Walka z policją—Sfu marynarzy aresztowano

LONDYN, 3 listopada. W czasie odbijania od brzegu statku angielskiego „Borda" od portu australijskiego Freemartel, doszło do krwawego starcia między marynarzami a policją, która konwojowała statek. Przyczyną starcia był strejk marynarzy i robotników portowych. Strejkujący marynarze poczęli strzelać do załogi, która zaciągnęła się na statek angielski, policja usiłowała pokonać strejkujących. W rezultacie po obu stronach walczących jest 100 osób ciężko rannych. 100 marynarzy aresztowano.

Podział długów przedwojennych Austrji

Polska też uczestniczy w ciężarach finansowych

PRAGA, 3 listopada. (PAT). Dzisiaj rano rozpoczęły się tu obrady konferencji państw sukcesyjnych b. monarchji austrjacko-węgierskiej, mającej zająć się podziałem przedwojennych długów austrjacko-węgierskich. W konferencji biorą udział członkowie komisji reparacyjnej oraz przedstawiciele Austrji, Czechosłowacji, Jugosławji, Polski, Rumunji, Węgier i Włoch.

Pogrzeb Frunzego

MOSKWA, 3 listopada. (PAT). Dzisiaj odbył się pogrzeb Frunzego na placu Czerwonym w pobliżu mauzoleum Lenina. Za trumną postępowali członkowie rządu, ciała dyplomatycznego, delegacje miast i ludność Moskwy. W chwili spuszczenia trumny do grobu zagrzmiały w Moskwie i we wszystkich miastach unji sowieckiej salwy armatnie, podczas gdy syreny fabryczne oddały sygnały pożegnania.

Potrzeby gospodarcze Rosji

Rozwój stosunków handlowych polsko-niemieckich

„Berliner Tageblatt" przynosi wywiad z zastępcą komisarza dla handlu zagranicznego Z. R. R. S. M. Frumkinem na temat dalszego rozwoju stosunków gospodarczych niemiecko-rosyjskich, w którym są poruszone zagadnienia gospodarcze Rosji, mające znaczenie także dla innych państw. Po stwierdzeniu, że odbudowa gospodarcza Rosji osiągnęła znaczne rezultaty i że **w roku gospodarczym 1925-6 powróci do** stanu przedwojennego, p. Frumkin zaznaczył, że rozrost rosyjskiego gospodarstwa narodowego będzie wymagał technicznej pomocy Europy zachodniej i Ameryki.

W bieżącym roku zamierza np. Rosja dać zamówienia, na urządzenia maszynowe dla przemysłu tekstylnego, metalurgicznego, kamieniarskiego i innych, tudzież ze względu na potrzeby elektryfikacji kraju na urządzenie elektrotechniczne. Zamówienia zostaną skierowane tam, gdzie Rosja będzie miała zapewnione najkorzystniejsze warunki kredytowe. Przy tej sposobności p. Frumkin nie omieszkał zapewnić przemysłu niemieckiego, że ze względu na istniejące jeszcze węzły współpracy na polu technicznem z czasów przedwojennych, Rosja będzie się starała znaczną część zamówień oddać przemysłowi niemieckiemu, a z drugiej strony krytykował warunki kredytowe, oferowane Rosji przez Bank Rzeszy.

Wywiad zakończył p. Frumkin stwierdzeniem, że monopol handlu zagranicznego stanowi podstawę systemu gospodarczego sowietów i że wobec tego niema mowy o jego zniesieniu a nawet rozluźnieniu.

„Reduta"
„Demon morza"

Dramat w 12 aktach według słynnej powieści Rafaela Sabatiniego

Istnieje w wielkich filmach amerykańskich inny jeszcze rodzaj poezji, prócz tej, którą widocznie oddychają, oglądając obraz w salach kino-teatru.

Jest to poezja wykonania filmu, poezja tytanicznej pracy, poezja rozmachu i śmiałego polotu twórczego. Kiedy się czyta suchy, protokularny opis wykonania „Demona morza" kiedy się czyta, że „aby uśmierzyć Ocean Spokojny trzeba było wylać kilkadziesiąt tonn oliwy, tak, że ocean podczas zdjęć pokryty był, rzec można, warstwa tego płynu" — wówczas ogarnia nas potężny powiew poezji pracy.

Wykuła ten gigantyczny obraz potęga talentu jednego z najwybitniejszych reżyserów „First National", Franka Lloyda, który puszczeniem w ruch tej machiny, jaką są bezsprzecznie tysięczne tłumy statystów, biorące udział w „Demonie", odbudową dumnych okrętów, korsarskich statków, wskrzeszeniem Algieru, Hiszpanji i Anglji XVI wieku, zainscenizowaniem średniowiecznej bitwy morskiej odtworzeniem haremów, zamków maurytańskich, stanął w rzędzie pierwszorzędnych filmowych realizatorów świata.

Jak pięknie odtworzył on twarde, ciężkie życie galerników, zakutych w kajdany, dzień i noc wiosłujących krzepkiemi, bezsilnie odpadającemi rękoma, jak pięknie oparł on całą fabułę o tem najniesforniejszy ze wszystkich żywiołów — żywioł morski...

Treść filmu, opartą na barwnej powieści Rafaela Sabatiniego p. t. „The Sea Hawk", napięła jeszcze bardziej potęga talentu takiego wykonawcy roli tytułowej, jak im jest Milton Sills, ten najbardziej męski z pośród artystów amerykańskich, będąc prawdziwym pociskiem fotogeniczności.

A świetnym jego partnerem jest słynny Wallace Beery, znany „czarny charakter", który w roli niegodziwego, lecz wesołego pirata, skrzesał iskry prawdziwego, niefrasobliwego humoru, rozweselając w ten sposób natężoną atmosferę dramatu.

„Demona morza" powinien zobaczyć każdy. E.

Tydzień akademika
Odezwa do społeczeństwa

Obywatele!

Dnia 4-go listopada rozpoczyna się doroczne święto młodzieży szkolnej — „IV-ty Tydzień Akademika".

Terenem obchodu tego święta jest cała nasza Rzeczpospolita. W najdalszych i najzapadlejszych nawet ośrodkach głuchej prowincji — hasło pomocy akademikowi, w którym Polska widzi pioniera swej przyszłej potęgi — rozbrzmiewa donośnie.

Wszyscy wiemy, że „takie zawsze rzeczypospolite będą, jak ich młodzieży chowanie". Pomóżmy wysiłkom twórczym młodzieży naszej, która nieraz głodno i chłodno pracuje nad przyszłością swoją — nad przyszłością Polski.

„Tydzień Akademika" — jest tym okresem, który daje sposobność społeczeństwu żywo zająć się sprawami młodzieży akademickiej, informować się o wszystkich przejawach jej życia, życia bujnego, życia pełnego pracy i wysiłków.

Młodzież akademicka w tym „Tygodniu" wyjdzie do was — nie z kwesta, żebraniną, karotą — a pozwać was pragnie i zapalić do swych licznych, świetnie zorganizowanych imprez, z których największą jest „II wielka ogólno-krajowa loterja akademicka".

Popierajcie akademika, popierajcie jego „Tydzień" z tym gorącym apelem zwraca się rada naczelna pomocy młodzieży akademickiej i komitety wojewódzkie „Tygodnia" do całego naszego społeczeństwa pewne, że zew ich żywy, a serdeczny oddźwiek znajdzie w całym kraju.

* * *

Z dniem dzisiejszym w Łodzi rozpoczyna się „Tydzień Akademika", który trwać będzie do dnia 11 b. m. W czasie tym odbędzie się sprzedaż losów w komitecie wojew. pom. pol. mł. akadem. i w mieście na wielką ogólnokrajową loterję fantową. W skład fantów wchodzą bardzo cenne rzeczy, jak: samochody, motocykle, rowery, radjo-aparaty, maszyny do szycia, konie, krowy.

Mając na uwadze cel urządzenia „Tygodnia Akademika", wojewódzki komitet pomocy pol. mł. akadem. żywi niepłonną nadzieję, że społeczeństwo w zrozumieniu doniosłości sprawy przyczyni się do powodzenia loterji przez zakup jaknajwiększej ilości losów. Cena losu wynosi 50 groszy.

Zebrania kontrolne rezerwistów
rozpoczęły się już w dniu wczorajszym
Przepisy obowiązujące dla tych, którzy mają się stawić

W dniu wczorajszym rozpoczęły się już w Łodzi zebrania kontrolne szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia, mające trwać 2 miesiące. Obejmują one rezerwistów (kat. zdrowia „A"), oraz szeregowych pospolitego ruszenia z bronią (kat. „C jeden" według dawnych przepisów, lub obecnie „C"), rezerwistów 1890, 1895, 1896, 1897 i 1901.

Oprócz tego na zebrania kontrolne powołani są wszyscy szeregowi pospolitego ruszenia z bronią (kat. „C jeden" i „C") roczników 1899 i 1900, a z szeregowych rezerwy tych roczników (kat. „A") tylko ci, którzy nie odbyli w roku bież. ćwiczeń wojskowych. Wolni są od zebrań ci rezerwiści powyższych roczników, którzy w r. bież. zwolnieni zostali ze służby czynnej. **Nie zgłaszają się szeregowi pospolitego ruszenia bez broni (dawna kat. „C dwa", lub obecna „D"), oraz uznani zupełnie za niezdolnych do służby w wojsku stałem (kat. „D", otrzymana przed dniem 1 marca 1924 r., lub kat. „E" po tym dniu).** Ci natomiast, którzy nie mają ustalonej kategorji zdrowia, np. „B", lub ci, którzy byli wysłani na ekspertyzę i nie mają w książeczkach wojskowych odnotowanego jej wyniku, lub wcale nie mają kategorji zdrowia — **winni się stawiać na zebrania.**

Wszyscy, obowiązani do zebrań kontrolnych winni stawić się z dokumentami wojskowymi i ściśle, w dniu, godzinie i miejscu, wskazanem w planie zebrań kontrolnych, rozplakatowanym po mieście.

Ponieważ w dniu wczorajszym **frekwencja rezerwistów była zbyt mała,** przypominamy niektóre punkty z przepisów, wykonawczych do ustawy o obowiązku służby wojskowej:

z § 587 — każdy szeregowy rezerwy, względnie pospolitego ruszenia obowiązany jest stawić się do zebrań kontrolnych **w miejscu i w dniu wskazanym w obwieszczeniu;**

z § 596 — pkt. 5 i 6 zawiera postanowienia, że rezerwiści winni się stawić w dniu i godzinach, przewidzianych planem zebrań kontrolnych, że za niestosowanie się do powyższego podlegają odpowiedzialności karnej lub dyscyplinarnej, oraz, że powołani do zebrań kontrolnych nie mogą rościć żadnych pretensji do skarbu państwa, bądź to z powodu zaniechania pracy, bądź to pewnego zarobku dziennego, skutkiem stawienia się na zebrania kontrolne;

z § 618 — podczas zebrania kontrolnego rezerwiści podlegają dyscyplinarnie przewodniczącemu, a w wypadkach cięższych przewinień, będą karani przez sądy wojskowe;

z § 619 — kary dyscyplinarne, wymierzone przez przewodniczącego zebrań kontrolnych, będą wykonywane natychmiast w aresztach wojskowych.

Wkońcu zaznaczamy, że, jak widać z § 579 i 605, obecne zebrania kontrolne mają na celu uporządkowanie ewidencji, kontrolę nad rezerwistami, oraz utrzymanie z nimi pewnego kontaktu służbowego, polegającego na tem, że podczas zebrań kontrolnych ogłasza się im nowe przepisy wojskowe, o których wiedzieć powinni, jak np. o obowiązku meldowania się przy zmianie miejsca zamieszkania, postępowaniu na wypadek mobilizacji i t. p. Różnią się obecnie zebrania kontrolne od zebrań kontrolnych 1923 roku tem, że rezerwiści nie będą poddawani oględzinom lekarskim.

Rezerwiści, przynależni do innych P. K. U., powinni stawić się w tej P. K. U. na terenie której obecnie stale zamieszkują i po zebraniu kontrolnem będą już do tej P. K. U. należeli. (o)

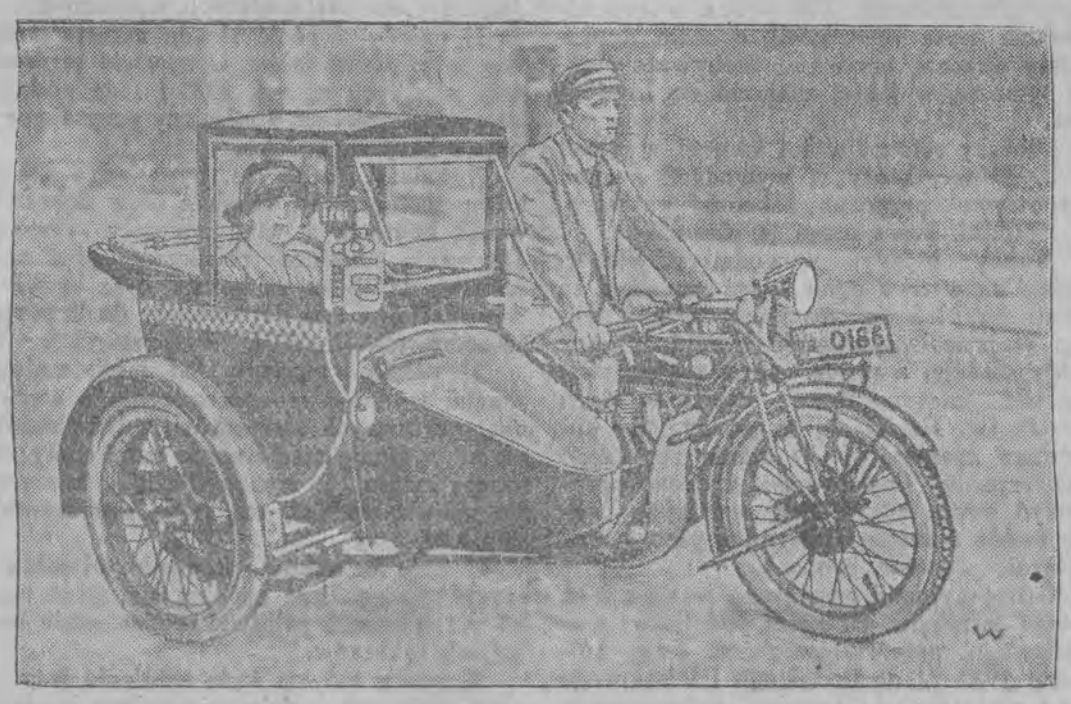

Nowe dorożki motocyklowe ukażą się wkrótce naulicach Łodzi
Nowy ten typ lokomocji miejskiej ma już od paru tygodni wielkie powodzenie w Warszawie, gdzie „moto-taxisy" przez swą taniość konkurują skutecznie z „taksówkami" automobilowemi

Tajemnice hoteli łódzkich
demaskuje Komisja sanitarna

W myśl uchwały komisji lekarskiej oddziału sanitarnego przy wydziale zdrowotności publicznej, przed niedawnym czasem specjalne komisje sanitarne dokonały oględzin wszystkich hoteli i pokojów umeblowanych, znajdujących się na terenie m. Łodzi.

Z raportu II dozoru sanitarnego wynika, iż w obrębie II-go i IV-go komisarjatów policyjnych komisja sanitarna stwierdziła:

1) „Hotel Polski" przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 3, dzierżawiony przez Wacława Rakowskiego, nie odpowiada niektórym paragrafom rozporządzenia ministra zdrowia publicznego z dnia 23 stycznia 1923 r. mianowicie: pokoje na III piętrze są szczytowe, wysokości 2 mtr., na II piętrze jest tylko jeden klozet, brudno utrzymany, a na III piętrze brak zupełnie klozetu oraz brak pomieszczenia na brudną bieliznę. Kuchnia znajduje się w stanie bardzo brudnym, w rogach pajęczyna, brak wody bieżącej do zmywania naczyń kuchennych, służba pracuje bez fartuchów, kuchnia zagłębiona jest na dwie trzecie w ziemi.

2) „Hotel Europejski" przy ulicy Zawadzkiej Nr. 7 posiada podłogi w pokojach nieszczelne, pralnia znajduje się w stanie bardzo zaniedbanym, podłoga zepsuta, ściany niebielone. Innych uchybień nie stwierdzono.

3) W Hotelu „Polonia" przy ulicy Narutowicza Nr. 38 na korytarzach i w pokojach brak spluwaczek, w łóżkach ślady pluskiew, w kilku pokojach ściany odrapane. Innych uchybień nie stwierdzono.

4) W pokojach umeblowanych Zaksa przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 6 stwierdzono, iż w jednym pokoju znajdują się cztery łóżka, pokój ten ma rozmiar 3x5,5 mtr., co sprzeciwia się paragr. 3 rozporządzenia min. zdrowia publiczn., w dwóch pokojach brak okien, cztery pokoje przerobione są z jednego pokoju i przegrodzone ścianami, nie dochodzącemi do sufitu. W pokojach tych znajdują się po dwa łóżka, zaś rozmiar tych pokojów stanowi tylko 3x3 mtr. W całym hotelu jest tylko jeden klozet. Wejście do pokojów i schody bardzo brudno utrzymane.

Co usłyszymy dziś przez radjo
Program koncertów radjofonicznych w dn. 4 listopada

Barcelona, 325 m.: Godz. 10.05—19.50 i 22.25—24.00. Koncerty muzykalno-wokalne.

Londyn, 365 m.: Godz. 19.00. Przegrywka. 20.25 Przegrywka. 20.40 Koncert muzykalno-wokalny. 22.00 Koncert orkiestry symfonicznej (hotelu Savoy). 23.30 Koncert.

Wrocław, 418 m.: Godz. 12.30—13.25 Koncert orkiestry. 17.05 Koncert dla młodzieży. 20.30 Wieczór muzyki kameralnej.

Rzym, 425 m.: Godz. 17.10 Koncert hotelu „Russia". 18.00 Jazz-band. 20.40 Przemówienie z powodu rocznicy zwycięstwa włoskiego. Koncert. 22.30 Jazz-band.

Frankfurt n-M., 470 m.: Godz. 16.30—18.00 Koncert orkiestry (Czajkowski).

Berlin, 505 m.: Godz. 16.00 „Iphigenie auf Tauris" W. Goethego. 20.30 Oratorjum. 21.00 „Das Lied von der Glocke" Schillera.

Zurich, 515 m.: Godz. 7.00. Jazz-band. 20.40 Wieczór włoski.

Wiedeń, 530 m. Godz. 16.10. Popołudniowy koncert orkiestry. 19.00 „Historja form muzycznych", c. d. odczyt. pr. dr. R. Störr'a. 22.00 Akademja koncertowa. 21.30 Muzyka rozrywkowa.

Praga, 550 m.: Godz. 11.00 Poranek muzyczny 17.00 Koncert (Trio). 20.00 Wyjątki z „Mamzelle Angot". 21.30 Koncert.

Dawentry, 1600 m.: Godz. 12.00—14.00. Koncert. 14.00—15.00 Transmisja londyńska. 16.15—22.30 Akt III op. „Tannhäuser" Wagnera. 23.45 Koncert orkiestry hotelu Savoy w Londynie.

Paryż, 1750 m.: Godz. 13.30. Koncert orkiestry. 21.30 Koncert z udz. solistów.

(Program dzisiejszy w wydaniu wczorajszem).

Berlin, 515 m.: Godz. 16.00 „Ifigenja w Taurydzie" sztuka Goethego. 20.30 „Oratorjum" (utwory Haydna i Mendelsohna). 21.00. Pieśń dzwonów" Schillera.

Hamburg, 395 m.: Godz. 19.30 „Götz v. Berlichingen" sztuka Goethego.

Monachjum, 485 m.: Godz. 19.30 Koncert symfoniczny.

Wiedeńskie noce
(PRATER)
Dramat, któremu za tło służą zawrotny rytm karuzeli... nęcące dźwięki orkiestry... upajace noce w Praterze, zaczarowanem miejscu zabaw Wiednia, gdzie spotyka się najpiękniejsze kobiety całego świata, nadewszystko najpiękniejsze kokoty Austrji.
Gdzie spędziłaś noc???
Pytanie, na które dziecko Wiednia nie zawsze może odpowiedzieć.
HENNY PORTEN
i **RUNICZ** w rolach głównych.

Żądania pracowników tramwajowych

13 pensja i zasiłki w razie choroby

Sekcja pracowników tramwajowych przy zw. prac. instytucji użyteczności publicznej zwróciła się do zarządu K. E. Ł. z żądaniem wypłacenia pracownikom 13-ej pensji na zakupy zimowe, oraz dopełniania w razie choroby zasiłków, otrzymywanych od kasy chorych do 100 proc.

Jako termin odpowiedzi wyznaczono dzień 7 listopada.

Co mówił prezes dr. Rosiewicz

w przededniu zażegnanego strejku lekarzy kasowych

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o umieszczenie w poczytnem piśmie Pańskiem następującego sprostowania.

W „Kurjerze Łódzkim" z dnia 31 października 1925 r. ukazał się wywiad z niżej podpisanym, pod tytułem „W przededniu strejku lekarzy".

W wywiadzie tym **włożono mi w usta** twierdzenia, których nigdy nie wypowiedziałem.

Na kilka pytań zadanych mi telefonicznie dałem całkiem jasne opowiedzi:

Oto ich treść:

1. Czy prawdą jest, że kasa chorych zalega z wypłatami panom lekarzom?

— Tak jest. Ostatnio lekarze otrzymali wynagrodzenie dopiero za pierwszą połowę września.

Czy prawdą jest, że kasa chorych płaci lekarzom wekslami?

— Kasa chorych proponowała regulowanie należności wekslami, lecz lekarze ogół weksli nie przyjmują.

3) Jak się przedstawia sprawa umowy pomiędzy związkiem lekarzy a kasą chorych?

— Sprawa umowy jest dla związku lekarzy sprawą zasadniczą. Związek stoi na stanowisku, że ostatecznie musi być zawarta umowa, któraby regulowała wzajemny stosunek obu stron. Leży to zarówno w interesie lekarzy jak i kasy chorych. Związek lekarzy oddawna dąży do zawarcia umowy, natomiast nie można tego powiedzieć o zarządzie kasy chorych.

4. Na jaki okres czasu chcą panowie zawrzeć umowę?

— O tem wogóle nie było mowy. Przedtem musi być ustalona treść umowy, a potem dopiero można mówić o obowiązującym terminie.

Tylko to było przedmiotem telefonicznej rozmowy między mną a reporterem polskiej agencji prasowej. Wszystko inne, umieszczone w wywiadzie, nie odpowiada prawdzie, a jest wytworem fantazji reporterskiej. Dla ścisłości muszę zaznaczyć, że nie jestem „prezesem izby lekarskiej", jak mnie nazwano w wywiadzie, a tylko prezesem związku lekarzy państwa polskiego obwodu łódzkiego.

Racz przyjąć Sz. Panie Redaktorze itd.

Dr. Rosiewicz.

Nowe książki

W. Michalski: Przyroda martwa. Księżnica-Atlas. Lwów—Warszawa, 1925.

Nakładem zakładów wydawniczych „Książnica-Atlas" opuścił świeżo prasę zeszyt drugi podręcznika fizyki i chemji z mineralogją dla szkół średnich Władysława Michalskiego p. t. „Przyroda martwa". Podobnie jak poprzednio przez tęż firmę wydany pierwszy zeszyt tego podręcznika, składa on się z 2 części, przytem każda z nich stanowi osobną książkę.

Część pierwsza, przeznaczona dla nauczyciela, zawiera obfity materjał doświadczalny z zakresu elektrostatystyki, galwanizmu i elektrochemji, reakcji międzyjonowych, stopnie utlenienia ważniejszych pierwiastków, wreszcie pewne reakcje, rzucające światło na stosunki pokrewieństwa, łączące pierwiastki w rodziny naturalne, o ile stosunki te nie zostały już uwzględnione w poprzednich rozdziałach w dostatecznej mierze. Zawiera ona wszystko, co w danym zakresie kursu uczeń powinien poznać w naturze metodą doświadczalną, na pokazach i ćwiczeniach własnoręcznych w pracowni szkolnej.

Część druga podręcznika traktuje ten sam dział kursu, lecz przeznaczona dla ucznia, ma za zadanie pomóc mu w jego pracy domowej.

GABINET DENTYSTYCZNY
E. FUCHS
Nawrot 4.
Codziennie od 6 do 7 wiecz. specjalne godziny uprzystępniające 8078—2
po cenach klinicznych.

Strejk włoski w elektrowni trwa

W razie nieuwzględnienia postulatów pracowników, dziś jeszcze wstrzymane będzie dostarczanie prądu

Zgodnie z uchwałą pracowników elektrowni kontynuowania strejku włoskiego, w dniu wczorajszym wszystkie wydziały elektrowni, z wyjątkiem maszynowni wytwarzającej prąd

były nieczynne.

Wskutek zepsucia się przewodników i głównych korków cały szereg przedsiębiorstw

jest pozbawiony światła,

które naprawiane jest jedynie w lokalach instytucji państwowych i społecznych.

Wobec uchwały obydwóch stron, odkładających załatwienie zatargu arbitrażowi przedstawicieli trzech ministerstw, na dzień dzisiejszy została zwołana w ministerstwie pracy konferencja przedstawicieli obu stron przy udziale inspektora pracy p. Wyrzykowskiego.

Zarząd elektrowni reprezentować będą pp. Skulski i Ulman, pracowników sekr. związku prac. instytucji użyteczności publicznej, p. Kowalski, oraz pp. Węgierski i Stankiewicz.

Na konferencji tej pracownicy wysuną następujące postulaty:

1) cofnięcie zarządzeń w sprawie kasy emerytalnej;

2) natychmiastowe zawarcie umowy głównej, któraby uregulowała stosunki między pracownikami i dyrekcją;

3) przyjęcie do pracy wydalonych bezpodstawnie pp. Andrzejaka, Rapalskiego i Zakrzewskiego.

W razie, gdyby przedstawiciele elektrowni nie zgodzili się na to ostatnie żądanie, delegaci pracowników zażądają, jako rekompensatę wydalenia trzech prokurentów, którzy występowali przeciwko robotnikom.

O ile postulaty te nie zostaną uwzględnione przez reprezentantów dyrekcji, istnieje możliwość, iż jeszcze dziś wieczorem

zostanie przerwane dostarczanie prądu

zarówno konsumentom jak i do oświetlenia ulic.

W związku z powyższem w dniu dzisiejszym odbędzie się konferencja przedstawicieli władz administracyjnych, na której omawiane będą ewentualne zarządzenia, mające na celu zabezpieczenie Łodzi przed skutkami strejku.

S.

Kupcy łódzcy wyprzedają sprzęty domowe, aby przedłużyć swą egzystencję

Kupiectwo pod obuchem licytacji — Nadzór sądowy zamknięty dla małych firm — Prolongata podatków jest konieczna Projekt wprowadzenia patentów półrocznych

Na posiedzeniu, które odbyło się onegdaj w centralnem stowarzyszeniu kupców i przemysłowców województwa łódzkiego (Piotrkowska 10), prócz zreorganizowania biura wierzycieli, o czem donieśliśmy wczoraj, omawiano **niebywałe ciężką sytuację, w jakiej znalazło się kupiectwo.**

Dłuższy referat w tej kwestji wygłosił p. J. Eisner, który w wywodach swoich rozpatrywał przyczyny obecnej katastrofy i środki, które mogą ją złagodzić

Kupcy łódzcy, wywodził p. Eisner, wzięci są w dwa ognie, gdyż zmuszeni są opłacić punktualnie swe zobowiązania, tracąc w przeciwnym razie kredyt, a więc i egzystencję, a prócz tego ciążą na nich podatki nagromadzone często w ciągu dwóch lat. Dzieje się to wtedy, gdy kupiectwo znajduje się w stanie zupełnego wyczerpania finansowego, a **chcąc przedłużyć swoją egzystencję sprzedaje często meble i zaciąga pożyczki, płacąc niezmiernie wysokie procenta.**

Grozę sytuacji powiększa jeszcze fakt zbiegu terminów płatności podatków: majątkowego, przemysłowego za I-sze półrocze 1925 r., dochodowego i lokalowego oraz zbliżanie się terminu wykupywania patentów na rok 1926.

Następnie mówca wspomina o **licytacjach, które ciągle grożą płatnikom i uzyskiwaniu nadzorów sądowych przez duże firmy, co niedostępne jest dla średnich i drobnych kupców nie prowadzących ksiąg.**

W rezultacie swych wywodów mówca dochodzi do następujących wniosków:

1) należy zwrócić się do ministerstwa skarbu z memorjałem w sprawie **prolongaty zaległych za rok 1923 i 1924 podatków conajmniej na 6 miesięcy przy 1 procencie kary za zwłokę.**

2) należy starać się, by władze skarbowe **postępowały oględnie przy dokonywaniu licytacji,** a więc zmieniły system ogłaszania terminów publicznie, gdyż naraża to płatników na koszta, oraz by władze skarbowe **nie dopuszczały do licytacji zawodowych „kupców licytacyjnych".**

3) należy zażądać od ministerstwa skarbu wydania rozporządzenia o wydaniu **półrocznych patentów, gdyż kupcy nie są w stanie uiścić naraz całej sumy za roczny patent,** a zresztą liczni z kupców **nie mają pewności, czy będą egzystować cały rok.**

4) ilość członków komisji odwoławczych powinna być zwiększona, gdyż tylko w ten sposób załatwić można wiele zaległych rekursów.

Wreszcie mówca żąda ustalenia wspólnych wytycznych działania całego kupiectwa Łodzi i województwa łódzkiego, co uskutecznione ma być na ogólnym zjeździe wszystkich organizacji kupieckich.

zs.

Szpitale łódzkie są przepełnione

Kasa chorych musi ulec gruntownej reorganizacji

Na wczorajszem posiedzeniu zarządu kasy chorych przewodniczył p. Kałużyński.

Na interpelację członków zarządu w sprawie **niewypłacania pensji lekarzom, farmaceutom, felczerom i t. d.** dyrektor dr. Arct wyjaśnił, iż przedstawiciel ministerstwa, który w tych dniach bawił w kasie przyrzekł, że poprze żądania kasy pod adresem rządu o **wyasygnowanie części kwot należnych kasie od rządu.**

Dotychczas jednak kasa chorych żadnych sum nie otrzymała.

Dyrektor ma jednak nadzieję, iż w **przyszłym tygodniu zaległości choć częściowo zostaną wypłacone.**

W komunikatach przewodniczący podał do wiadomości, iż dyrektor okręgowego związku kasy chorych w Małopolsce zwrócił się do łódzkiej kasy z propozycją **wytwarzania dla kas małopolskich w wytwórni łódzkiej leków;** tak samo i kasy Pomorza zwróciły się z podobną prośbą.

Upoważniono kierownictwo kasy do finansowego omówienia propozycji.

Związek szoferów kasowych zwrócił się **do zarządu kasy z żądaniem podwyższenia pensji o 50 proc.**

Postanowiono odbyć z przedstawicielami związku w najbliższych dniach konferencję i upoważniono kierownictwo kasy do **odmówienia żądaniom.**

Dyrektor dr. Arct podał do wiadomości zebranych, że kierownik wojewódzkiego urzędu zdrowia dr. Skalski zawiadomił kasę, iż szpitale łódzkie są przepełnione chorymi i że wobec tego kasa do szpitali chorych wysyłać nie może. Wyjątek stanowią nagłe i ciężkie wypadki chirurgiczne.

Wobec tej wiadomości kierownictwo zmuszone było wydać odpowiednie zarządzenia do lecznic.

Wobec tego, że kasa łódzka istnieje już przeszło 3 lata, władze nadzorcze w piśmie wystosowanem do kasy przypominają, iż od zaraz zasiłki pieniężne dla chorych wypłacane być muszą przez 39 tygodni (dotychczas 26 tygodni), **leczenie zaś chorych przez przeciąg całego roku** (dotychczas 39 tygodni), **licząc od daty zachorowania ubezpieczonego.**

W związku z tem zwiększą się wydatki na leczenie o bardzo poważny odsetek.

Zarząd zmuszony będzie przeprowadzić daleko idące oszczędności i reformy. Dojdzie prawdopodobnie nawet do zwężenia świadczeń nadzwyczajnych lekarskich (Zakopane, Busk, wysyłanie gruźlicznych do miejscowości kuracyjnych).

Debaty nad tą sprawą przeciągnęły się do późnej nocy.

Upoważniono kierownictwo kasy do opracowania planu oszczędnościowego w ramach owych **obciążań kasy.**

N. P.

Widowiska, koncerty i zabawy

TEATR MIEJSKI. Teatr miejski daje dziś we środę, jutro w czwartek, oraz w sobotę i niedzielę wieczorem jeszcze cztery występy Kazimierza Junoszy-Stępowskiego w sztuce Pirandella „Żywa maska".

W piątek dana będzie raz jeszcze na wieczorowem przedstawieniu po cenach najniższych (od 40 gr.) komedja Stefana Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka".

W sobotę o godz. 3 po południu po raz drugi i ostatni na przedstawieniu dla młodzieży szkolnej ukaże się „Nie-Boska komedja" Zygmunta Krasińskiego. Bilety od dziś do nabycia w kasie zamawiań.

W niedzielę o godz. 3 i pół po południu po raz pierwszy na przedstawieniu popołudniowem komedja Savoir'a „Wielka księżna i chłopiec hotelowy". Ceny zniżone. Bilety do nabycia od jutra.

Najbliższą premjerą będzie w następną środę dn. 11 b. m. krotochwila żołnierska Aleksandra Fredry (ojca) „Damy i huzary". Reżyseruje Konstanty Tatarkiewicz. Dekoracje maluje Bolesław Kudewicz. Kostjumy prof. Karola Frycza.

Jednocześnie artyści próbują również najnowszą komedję Stefana Krzywoszewskiego „Pan minister", która będzie następną premjerą.

TEATR POPULARNY, Ogrodowa 18. Dziś w środę dnia 4-go b. m. o godzinie 8.15 wiecz. przemiły wodewil „Biedna dziewczyna", pełen niezwykle komicznych sytuacji i wesołej treści. — Akcję urozmaicają kupiety aktualne w wykonaniu p. S. Zielińskiej i p. Urbańskiego. — Inne role grają panie Bronowska, Maassówna, Szczepańska, Zielińska, oraz panowie Bielecki, Zawieyski i inni. Reżyserował: J. Pilarski. Jutro t. j. w czwartek 5-go b. m. po cenach zniżonych od 50 gr. do 1,50 gr. „Biedna dziewczyna". Kasa czynna codziennie od godziny 12 do 3 i od 5 do 10 wieczorem.

KWARTET TRYJESTEŃSKI W ŁODZI.

Niezwykła uczta artystyczna oczekuje prawdziwych miłośników muzyki w nadchodzący wtorek dnia 10 listopada r. b. o godz. 8.30 wiecz. w sali Filharmonji, gdyż oto przyjeżdża do naszego miasta słynny kwartet tryjesteński, który swoimi występami w Polsce w ubiegłym sezonie wywołał szczery podziw i niebywały entuzjazm. Po występie kwartetu pisał „Kurjer Warszawski" dnia 26 października 1924 r.: Produkcja wczorajsza była fenomenalnem zjawiskiem, jakie się niezmiernie rzadko spotyka, była idealnym wyrazem doskonałości artystycznej. Brzmienie kwartetu tryjestyńskiego jest czemś, co zdaje się przechodzić chwilami poza naturę dźwięku instrumentów smyczkowych i staje się materją jakiejś przedziwnie szlachetnej muzyki, jakiejś pozaziemskiej. A przecież jest ona wywołana siłą talentów fenomenalnych i niezwykłej umiejętności i olbrzymiej kultury muzycznej.

NAJBLIŻSZY PORANEK MUZYCZNY.

Najbliższy poranek muzyczny orkiestry filharmonicznej odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, dnia 8 listopada o godz. 12 w poł. w sali Filharmonji. Poranek ten poświęcony będzie twórczości Griega, a jako solistki wystąpią: znana pianistka Marja Mirska, która odegra z towarzyszeniem orkiestry koncert fortepianowy A-moll Griega, oraz śpiewaczka operowa Bronisława Olecka, która odśpiewa cały szereg najpiękniejszych pieśni Griega również z tow. orkiestry. Dyryguje Teodor Ryder. Ceny biletów najniższe, a mianowicie od 75 groszy do 3 zł.

Dr. med.
Gustawa Zand-Tenenbaumowa
Wólczańska nr. 4. Tel. 40-25.
Choroby kobiece i akuszerja.
Przyjmuje od 3 do 5 po poł.

Epilog sporu Kindler contra Willey

rozegrał się wczoraj w łódzkim sądzie okręgowym

Wśród spraw, które toczyły się w dniu wczorajszym w wydziale handlowym sądu okręgowego w Łodzi, zasługuje na specjalną uwagę finał wielkiego sporu, toczącego się już przeszło od roku, pomiędzy towarzystwem akcyjnem wyrobów wełnianych R. Kindler w Pabjanicach, a firmą „Francis Willey and Co" w Bradfordzie.

Sensacyjna ta sprawa, co do której wyłania się wiele kwestji spornych czysto prawnych, wymaga dokładnego oświetlenia, to też ogólnie przypomnimy jej osnowę.

Pomiędzy stronami istniały długoletnie stosunki handlowe, datujące się jeszcze z przed wojny, bo trwające około 35 lat.

W chwili wybuchu wojny firma R. Kindler pozostała dłużną Francisowi Willey'owi 50.000 funtów szterlingów za zakupioną wełnę.

Następnie w czasie wojny angielska firma w dalszym ciągu dostarczyła Kindlerowi wełny na sumę 100.000 funtów szterlingów.

Skutki tej tranzakcji były dla Kindlera opłakane, gdyż dług jego wzrósł niepomiernie, nie dając mu żadnej korzyści, a jego angielski kontrahent zarobił 50.000 funtów netto.

Ponieważ prócz tego Kindler otrzymał od Francisa Willey'a **50.000 funtów tytułem pożyczki na uruchomienie fabryki,** Willey obawiając się o swe długi, zażądał kaucji i w dniu 9 marca 1923 roku został sporządzony akt w Warszawie, mocą którego firma Kindler dla zabezpieczenia wierzytelności, zapisała na hypotekach swoich nieruchomości kaucję **na rzecz firmy „Willey and Co" w wysokości 150.000 funtów szterlingów.**

W akcie tym tow. akc. R. Kindler zgodziło się na warunek, by w razie przymusowej licytacji **wszystkie posiadane nieruchomości zostały sprzedane łącznie, oraz zobowiązało się na wypadek egzekwowania tych należności, poddać powyższe nieruchomości pod przymusowy zarząd osoby trzeciej, wskazanej przez „Francis Willey and Co".**

Było to, nazywając rzecz po imieniu, dobrowolne oddanie wszystkich nieruchomości Willey'owi na wypadek upadłości firmy „R. Kindler".

Po ogłoszeniu więc upadłości, mecenas Słomiński wystąpił z żądaniem przeniesienia terminu upadłości wstecz do stycznia 1923 roku, a to w tym celu, aby kontrakty pomiędzy firmami okazały się zawartymi później, wobec tego **„firmie R. Kindler" przysługiwałoby prawo spłacenia długów, przy jednoczesnem pozostawieniu sobie nieruchomości.**

Sprawa ta znalazła się na wokandzie w dniu 23 września 1925 roku z powództwa trzech akcjonarjuszy upadłej firmy, którzy są jednocześnie jej wierzycielami.

Sąd zobowiązał wówczas stronę powodową do przedstawienia dodatkowych dowodów rzeczowych w ciągu jednego miesiąca, w wyniku czego na wokandzie w dniu wczorajszym znalazła swój epilog ta sensacyjna sprawa.

Syndyk masy mec. Więckowski złożył sprawozdanie na podstawie wyciągu z ksiąg handlowych, które stwierdza od jakiego czasu firma znajdowała się w stanie niewypłacalności.

Ze sprawozdania wynikało, że w 1914 roku nadwyżka aktywów nad pasywami wynosiła **przeszło 1 i pół miljona rubli.**

Lwia jednak część tych aktywów była niepłynna, lecz pomimo to **położenie firmy było względnie pomyślne.**

W czasie wojny równowaga finansowa przedsiębiorstwa była poważnie zachwiana przez pozostałe w Rosji długi w sumie **800.000 rubli** oraz naskutek rekwizycji niemieckich, które wyniosły **4 miljony 600,000 franków złotych.**

Następnie z chwilą zawarcia pokoju nastąpiła znaczna zniżka cen wełny, o czem doskonale wiedział, jak wyżej wspomnieliśmy, p. Willey, który tę wełnę dostarczył.

Zdaniem syndyka, w końcu 1922 roku położenie firmy było już tak zachwiane, że należało już wówczas starać się o ogłoszenie nadzoru, najlepszym dowodem czego był pierwszy zaprotestowany weksel w styczniu 1923 roku.

Następnie zabrał głos mec. Tallen-Wilczewski z Warszawy, rzecznik firmy „Francis Willey and Co".

Uważa on, **iż nie można cofnąć daty upadłości, gdyż upadłość ogłasza się firmie wówczas, kiedy ta faktycznie zaprzestaje wypłacać swe zobowiązania.**

Wtym zaś wypadku Kindler, pomimo dopuszczenia weksla do protestu, prowadził w dalszym ciągu przedsiębiorstwo.

Opierając się na zasadach ustawodawstwa francuskiego, mec. Wilczewski uważa, że skoro firma w dalszym ciągu prosperuje, nie można nazwać jej upadłą, dlatego też wnosi on o oddalenie powództwa.

Radca prokuratorji generalnej p. Olszewski wystąpił w obronie interesów skarbu państwa.

Ponieważ w czasie, gdy stan finansowy firmy Kindler był zachwiany, z drugiej zaś strony Willey żądał częściowej spłaty długu, skarb państwa pożyczył Kindlerowi **50.000 funtów, obciążając tą sumą hipotekę.**

W razie cofnięcia daty upadłości wstecz, skarb państwa również byłby narażony na straty wynikłe z tego, że umowa pomiędzy nim a Kindlerem **również była zawarta po 23 stycznia 1923 r.**

P. Olszewski również powoływał się na kodeks francuski.

Jest on zdania, że pojedyńcze protesty nie mogą być brane pod uwagę, jak również pod uwagę nie może być wzięte sprawozdanie syndyka, który tego sam nie pisał, powierzając przejrzenie ksiąg buchalterowi bez wiedzy sędziego komisarza.

Prosi więc radca prokuratorji o wyznaczenie na ekspertów dwóch urzędników tutejszej izby skarbowej i o odroczenie sprawy do czasu wyników tej ekspertyzy.

Wreszcie zabrał głos mecenas Słomiński, popierając powództwo.

Wychodził on z założenia, że prawodawca jest logiczny, nie może więc w swym kodeksie umieszczać 2-ch sprzecznych zdań.

A paragraf 441 tego kodeksu, na który powoływali się pp. Wilczewski i Olszewski, wyraźnie brzmi, iż można cofnąć datę upadłości do tego czasu kiedy firma przestanie płacić.

Zaprzestanie zaś wypłat nie znaczy, na zasadzie tego kodeksu, iż firma musi **wszystkie wypłaty zawiesić.**

Często bowiem niezapłacenie jednego tylko długu, wystarcza, **by nazwać to zaprzestaniem wypłat.**

Dysproporcja pomiędzy aktywami a pasywami nie jest kwestją decydującą, gdyż aktywa te były niepłynne, zresztą w umowie wyraźnie zastrzegał sobie p. Willey, że nie wolno rzeczy hypotecznych częściowo sprzedawać.

Wynika więc z powyższego, że z aktywów korzystać nie można było.

A co się tyczy określenia „zaprzestanie wypłat", to kodeks francuski mówi, iż jeśli ktoś wyśle okólnik lub list do wierzycieli, zawiadamiający o niemożności płacenia, już od tego czasu powinna się liczyć data upadłości.

Kindler zaś wysłał w tej sprawie 12 listów do swych wierzycieli w czasie, gdy został zaprotestowany pierwszy weksel, należy więc od tego czasu liczyć upadłość Kindlera.

Na zarzuty, postawione przez radcę Olszewskiego, iż sprawozdanie syndyka jest nieformalne, gdyż nie on sam je robił, lecz buchalter oraz że żądanie cofnięcia daty upadłości należy do syndyka, nie zaś do wierzycieli, odpowiada mec. Słomiński, operując świetnymi argumentami prawnymi.

Zdaniem jego, skoro syndyk sam nie jest buchalterem, siłą rzeczy musi się do buchaltera zwrócić, by zadość uczynić poprzedniej decyzji sądu, pozatem każda zainteresowana strona ma prawo występować z podobnem żądaniem, nie tylko syndyk.

Syndyk masy, mec. Więckowski, odpiera zarzut nieformalności sprawozdania, stwierdzając, **iż uczynił to w porozumieniu z sędzią komisarzem.**

Sędzia-komisarz, dr. Grohman, również potwierdza, **iż za jego zgodą sprawozdania sporządzał buchalter.**

Solidaryzuje się on w zupełności z mecenasem Słomińskim, gdyż jego zadaniem jest stać na straży interesów wszystkich wierzycieli.

Nie można więc dopuścić do faworyzowania Willey'a, **który ,otrzymując 100 procent swych należności i zabierając nieruchomości i urządzenia fabryczne, chce spłacić pozostałych wierzycieli w stosunku 25 procent.**

Na tem rozprawę zakończono i sąd udał się na naradę.

Wyrok zapadnie w dniu dzisiejszym.

— raw. —

Dezerterka życia

(ib) W dniu wczorajszym, pogotowie miejskie zaalarmowano wiadomością, iż w domu przy ulicy Wólczańskiej 22, popełniła samobójstwo młoda dziewczyna Emma Winkler.

Lekarz, który natychmiast udał się pod wskazany adres, stwierdził zgon i pozostawił trupa na miejscu, powiadamiając o powyższem VII komisarjat pol. państw.

Co się stało Józefowi Górnikowi

(ib) W dniu wczorajszym funkcjonarjusz p. p., przechodząc ulicą Aleksandryjską, zauważył jakiegoś człowieka, leżącego bez przytomności.

Po zbadaniu zawartości jego kieszeni, okazało się, że jest to robotnik Józef Górnik, zamieszkały przy ulicy Zawiszy 6.

Wezwany lekarz pogotowia, po daremnych próbach przywrócenia go do przytomności, przewiózł go do szpitala św. Józefa.

Śród czasopism

„DZIENNIK ZARZĄDU m. ŁODZI".

Wyszedł z druku nr. 41 „Dziennika Zarządu m. Łodzi" który zawiera: art. K. Rimlera — „Paryż, wystawa i urządzenia miejskie"; sprawozdanie z działalności wydziału podatkowego; okólniki i obwieszczenia władz komunalnych; kronikę miejską.

Adres redakcji i administracji: Plac Wolności 14, II piętro telefon 28-00.

„RAKIETA".

Ukazał się Nr. 18 „Rakiety", dwutygodnika wytwornego, pod redakcją Andrzeja Własta. Numer ten przynosi 6 fotografji najpiękniejszych nóżek, z których czytelnicy wybiorą trzy, przeznaczone do nagród, a pozatem nowy dział „Co śpiewa Warszawa", w którym „Rakieta" drukować będzie najpopularniejsze piosenki z repertuaru znanych artystów; na pierwszy ogień poszły „Aczkolwiek", piosenka śpiewana przez M. Rentgena, oraz „Lou-Lila", wykonywana przez Zulę Pogorzelską.

Koncesje na szkółki freblowskie i kursy

udzielać będzie rada szkolna

Kuratorjum okręgu szkolnego w Łodzi zawiadomiło radę szkolną m. Łodzi, iż na podstawie pisma ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego z dnia 12-go października r. b. L. dz. 17437-I **udzielanie koncesji na prowadzenie ochronek, szkółek freblowskich, ogródków dziecięcych i t. p. zakładów dla dzieci w wieku przedszkolnym leży w zakresie działania rad szkolnych** (miejskich), które w tych wypadkach powinny postępować w sposób analogiczny, **jak przy udzielaniu zezwoleń na prowadzenie szkół prywatnych.**

Co się tyczy udzielania zezwoleń na otwieranie i prowadzenie kursów dla młodzieży w wieku szkolnym w zakresie programu szkół powszechnych, to do czasu uregulowania tej kwestji w drodze ustawy, udzielanie tego rodzaju zezwoleń leży również w zakresie działania rady szkolnej powiatowej (miejskiej), z tem, że w każdym poszczególnym wypadku przed załatwieniem podania należy zasięgnąć opinji władz ogólnoadministracyjnych oraz **zawiadomić tę władzę o załatwieniu sprawy, celem umożliwienia nadzoru nad takimi kursami** ze strony władz administracyjnych.

Echa wiecu w sali „Colosseum"

W dniu 15 marca r. b. w sali kinoteatru „Colosseum", odbywał się wiec niezależnych socjalistów, na którym wygłaszał przemówienia dr. Drobner i dr. Kruk, na temat polepszenia sytuacji.

Okręgowy urząd policji politycznej wydelegował na wiec ten kilku wywiadowców, gdyż konfidenci przynieśli wiadomość, jakoby na wiecu miała być kolportowana bibuła komunistyczna.

Po ukończonym wiecu wywiadowca Kuss ujrzał jakiegoś osobnika, który wyjął z kieszeni plikę odezw i rzucił ją przed siebie, a następnie tenże sam osobnik wyrzucił u wyjścia również odezwy.

Aresztowano podejrzanego o kolportaż niejakiego Nuchema Hochmana, przeciwko któremu wdrożono śledztwo i osadzono go w areszcie.

Oskarżony na sądzie nie przyznał się do winy, a świadek kom. Czabański stwierdził, iż osoba Hochmana nie była znana policji politycznej i, że podsądny nie był inwigilowany.

Prokurator Feit domagał się jednakowoż wymiaru kary, czemu sprzeciwiał się obrońca adw. Forelle, który wnosił o uniewinnienie swego mocodawcy.

Sąd pod przewodnictwem s. o. Illinicza Hochmana uniewinnił.

Po odczytaniu wyroku ojciec uwolnionego, Abram Hochman, tak był uradowany decyzją sądu, że z okrzykiem radości chciał pobłogosławić syna i włożył w tym celu kapelusz, z czego skorzystał woźny sądowy i doprowadził go do sądu, który skazał Hochmana za nieposzanowanie sądu na 25 zł. grzywny. (p)

Ze słupo telegraficznego na ziemię

(ib) Na ulicy 6 Sierpnia, około numeru 78, pracowali w dniu wczorajszym robotnicy P. A. S. T. przy naprawie drutów telefonicznych.

Jeden z pracowników, Jan Baciński, Brzezińska 88, będąc na słupie, stracił w pewnej chwili równowagę i z wysokości drugiego piętra runął na bruk.

Na miejsce wypadku wezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził ciężkie uszkodzenie ciała i w stanie nieprzytomnym przewiózł poszwankowanego do szpitala św. Józefa.

„Vernissage" nowej wystawy

w Miejskiej galerji sztuki

Otwarcie nowej wystawy prac dwu znakomitych artystów Wlastimila Hofmanna i Kazimierza Sichulskiego nastąpi dziś, w środę, o godzinie 6-ej po poł. Katalog obejmuje zgórą sto przeważnie dużych dekoracyjnych dzieł, które muszą sprawić wielkie wrażenie nawet na niewyrobionych estetycznie widzach. Na dzisiejszy uroczysty „Vernissage" mają wejście wolne posiadacze kart rocznych bez zaproszenia. W czwartek — znany publicysta i literat — Leo Belmont — wygłosi odczyt na temat „Mickiewicz a żydzi". Odczyt ten spotkał się w Warszawie z niezwykłem uznaniem krytyki i publiczności ze względu na głębokość ujęcia tematu.

Przedsprzedaż kart wejścia odbywa się w firmie Bermana, Piotrkowska 53.

Sensacja w dziedzinie psychologji doświadczalnej

Obszerne i entuzjastyczne artykuły poświęca prasa zagraniczna wykładom eksperymentalnym słynnego psychologa Lo Kittay'a, naszego rodaka.

Doświadczenia Kittay'a nie mają nic wspólnego z sugestją, hypnozą, czy też tak zwanem przenoszeniem myśli, a oparte są na podłożu naukowem i zależą od nieznanych dotąd procesów psychicznych, wchodzących w zakres eksperymentalnej psychologji. Kittay wzbudza swojemi doświadczeniami, których nikt sobie wytłumaczyć nie umie, olbrzymie zainteresowanie, stawiając jednocześnie wszystkich przed nierozwiązalną zagadką. Na ten wielce interesujący wieczór, który odbędzie się w sali Filharmonji w poniedziałek, dnia 9 listopada, bilety już do nabycia w kasie Filharmonji.

Żądajcie tylko mydła „MUNKA"!
8159—2

NA SEZON JESIENNY i ZIMOWY
poleca się 8125—3
Pierwszorzędny Zakład Krawiecki
damski i męski
Piotr Łuszczyński
Potrkowska 93, tel. 4-73.
Wyk. szybkie i akuratne. Ceny bar. przyst.

„GŁOS POLSKI"
Łódź
4 listopada 1925 r.

GAZETA SPORTOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
4 listopada 1925 r

Czy footbal jest grą brutalną?

Zarzuty, jakie podnosi się przeciwko piłce nożnej są niesłuszne

Każdego tygodnia, i to przeważnie w niedzielę i święta, bierze udział cały szereg footbalistów w zawodach piłkarskich. Bogaty program gier o mistrzostwo i puhar powoduje, iż niekiedy nawet i dnie powszednie są wykorzystywane w celu rozegrania meczów. Tysiące piłkarzy w ciągu tygodnia, walczy w całej Polsce z sobą zacięcie o pierwszeństwo, a jeśli gdziekolwiek tylko jakiś gracz dozna obrażenia cielesnego, podnosi się zaraz w obozie ludzi, zwalczających piłkę nożną, bez badania powodu wypadku, głośny krzyk: „piłka nożna nie jest sportem dla naszej młodzieży — jest ona natomiast dziką, brutalną rozrywką, która pociąga za sobą masy i która winna być zakazaną". Tych ludzi nie przekona nawet ustawiczne podkreślanie faktu, iż **piłka nożna powstrzymuje tysiące graczy, jak i widzów, przez wyprowadzenie ich na świeże powietrze, od uczęszczania do szynku,** co chyba jest i dla zdrowia i obyczajności społeczeństwa korzystniejszem, niż wysiadywanie i upijanie się w karczmach, które są terenem, gdzie przychodzi najczęściej do bijatyki i bójki na noże.

Jednak idzie nam tutaj nie o wykazanie pośrednich zalet piłki nożnej, jako sportu, ale o wyjaśnienie tej jej strony, która spotyka się z całym szeregiem ataków. Czytamy bowiem czasem, iż na takiem a takiem boisku (ostatnio trzeba przyznać dość często na Górnym Śląsku), zdarzył się podczas zawodów piłkarskich wypadek złamania nogi, czy też obojczyka, któremu uległ jakiś piłkarz. Wypadki takie są przeważnie wypływem młodzieńczego temperamentu i młodzieńczej lekkomyślności i są podobne do tych, z którymi tak często mamy do czynienia, gdy spadną śniegi i rozpocznie się sanieczkowanie lub ślizgawka. Te wypadki należą do kategorji tych, które nie rzadko mają miejsce, gdy ludzie nieumiejący pływać, idą kąpać się do Wisły i próbują zapuszczać się w głębsze miejsce, aż wreszcie niejeden z nich śmiałość swą przypłaca życiem. Takie wypadki miałyby miejsce nawet i wtedy, gdyby w grze w piłkę nożną wszelkie popchnięcie przeciwnika było niedozwolone.

Do innej natomiast kategorji zaliczyć należy te uszkodzenia, które mają miejsce na ważnych zawodach naszych pierwszoklasowych klubów, tutaj przyznać trzeba, iż wypadki te **należą do rzadkości,** przeważnie bowiem rozchodzi się tu o nadwyrężenie ścięgna, zwichnięcie i t. p. Ma się rozumieć, iż te obrażenia nie należą do przyjemnych i mają one miejsce **wskutek mniejszego lub większego przewinienia ze strony któregoś z graczy.** Ale dlaczego właśnie żąda się od piłki nożnej, aby ona w swem gronie nie liczyła jako zwolenników także i ludzi nieumiejących pohamować swego temperamentu? Przecież jest nawet cały szereg graczy, którzy właśnie nadużywają w czasie zawodów swej przewagi fizycznej, aby łatwiej dojść do celu do zwycięstwa. Mamy także przecież graczy którzy lekkomyślnie narażają się i wpadają w najniebezpieczniejsze sytuacje, ryzykując całość swych kości; stają się oni potem z biegiem czasu ofiarą swej lekkomyślności i dopiero potem — ale już zwykle zapóźno — stają się uważniejszymi i roztropniejszymi.

Z takimi wypadkami mamy jednak tak samo do czynienia i w gimnastyce, w boksie, w lekkiej i ciężkiej atletyce, — krótko mówiąc, **wszędzie, gdzie mamy do czynienia ze sportem.** Statystyka zaś, przeprowadzona dokładnie przez niemiecki związek piłki nożnej, wykazała, iż **procentowo więcej wypadków obrażeń cielesnych miało miejsce w Niemczech w gimnastyce, jak w piłce nożnej.**

Co wobec tego można odpowiedzieć tym (do nich zaliczają się zwłaszcza niektórzy pedagodzy), którzy występują tak ostro przeciwko piłce nożnej? Trudno — biorą w niej udział i brutale. Podobnie i samochodami jeżdżą ludzie, uprawiający dziką jazdę i często słyszy się, iż ofiarą jej padło niejedno życie ludzkie. Ale czyż przyszło komu na myśl domagać się, aby jazdy automobilem zabroniono? Toż samo ma miejsce i z saneczkowaniem!

To też od footballu można tylko żądać, aby **organizacje związkowe wkraczały jak najostrzej wszędzie tam, gdzie się ma do czynienia z brutalnością i aby wszelkie pod tym względem wykroczenia w zarodku starały się zdusić.** Ale nigdy w zupełności ich usunąć nie da się, podobnie, jak nigdy nie można żądać od tego, kto skacze, biega, aby nie doznał obrażenia cielesnego, albowiem zawsze, przy szybszem natężeniu swoich sił cielesnych, może nagle natrafić na przeszkodę, która uczyni go niezdolnym do dalszej walki.

Pomimo to musi uznać się piłkę nożną jako sport, zdrowy, pociągający i wychowujący do szybkiej decyzji i odwagi. Bez pewnej walki, bez narażenia się na niebezpieczeństwo nie przechodzi się w życiu i nie można uprawiać sportów. One zaś uczą, jak stawiać odważnie czoło przeszkodom i pokonywać je, dzięki przytomności umysłu

I. K.

Wspaniały skok porucznika Le Bret-Nucourt na konkursie hippicznym w Grunewaldzie pod Berlinem

Wyjazd Ł. T. S. G. za granicę

Drużyna łódzka we Francji i Algierze

(j) Wyjazd jednej z czołowych drużyn łódzkich Ł. T. S. G. poczyna przybierać konkretne kształty.

Jak nas informuje trener „Unionu" p. Czekany Geza tournee Ł. T. S. G. przedstawiałoby się w następujący sposób: Drużyna łódzka grałaby 3 dni w Paryżu, następnie 1 w Ljonie, 2 w Marsylji, 2 w Algierze i 2 w Bernie (Szwajcarja). Ogółem rozegraliby łodzianie 10 gier. Wyjazd projektowany jest na dz. 20 grudnia b. r., powrót zaś 20 stycznia 1926 r.

Skład ekspedycji obejmować ma 15 osób, t. j. 13 graczy i 2 kierowników.

Doprowadzeniem do skutku tournee Ł. T. S. G. zajmuje się zamieszkujący w Paryżu brat p. Czekanego Gezy i znany piłkarz łódzki Redlich, który obecnie należy do najpopularniejszych piłkarzy w Paryżu.

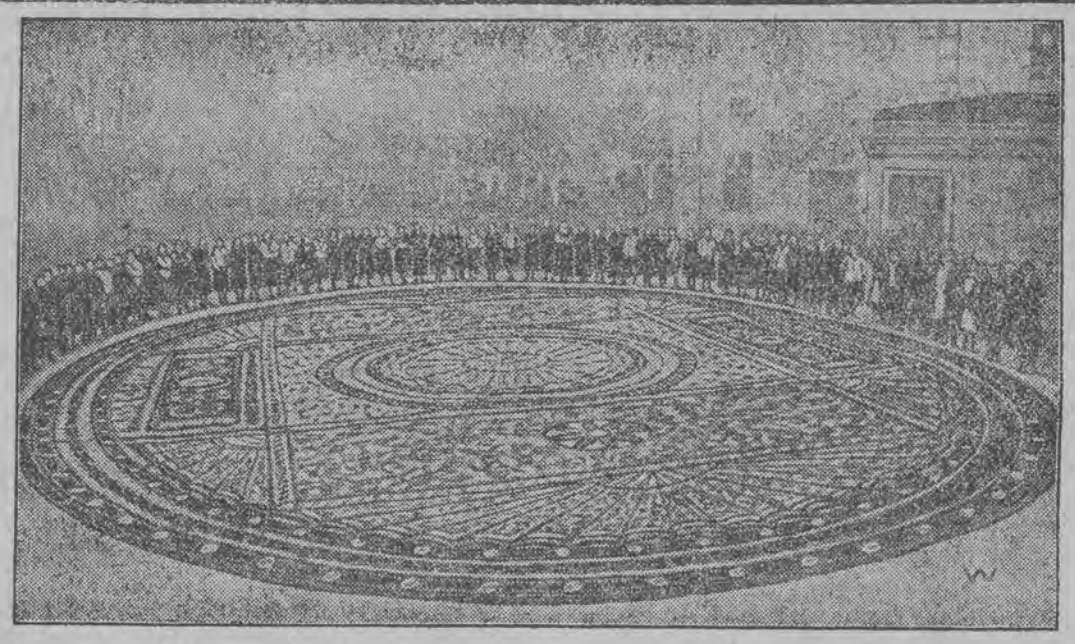

Największy dywan świata został wykończony obecnie w Wiedniu na obstalunek pewnej firmy w New-Yorku. O rozmiarach tego olbrzyma świadczy rząd ludzi stojących dokoła

Kronika sportowa

ODWOŁANIE ZAWODÓW BOKSERSKICH W ŁODZI.

(j) Zapowiedziane na dz. 14 b. m. zawody bokserskie w Łodzi, organizowane przez sekcję sportową pracowników firmy Krusche i Ender, nie dojdą do skutku, ponieważ na ten dzień wyznaczone zostały zawody bokserskie o mistrzostwo Polski.

BIEG MARATOŃSKI W CZECHOSŁOWACJI.

PRAGA, 3 listopada. Odbył się w Koszycach bieg maratoński o mistrzostwo Czechosłowacji, w którym zwyciężył ogólny faworyt, olimpijczyk Kiraly w 2:41:55.

MOSKWA — ODESSA 4:1.

MOSKWA, 3 listopada. Mecz między reprezentacjami Moskwy i Odessy rozegrany w Odessie przyniósł zwycięstwo drużynie moskiewskiej w stosunku 4:1.

NIEMCY W MIĘDZYNARODOWYM AUTOMOBILKLUBIE.

PARYŻ, 3 listopada. Na wniosek francuskiego Automobilklubu, przyjęty został do zarządu międzynarodowej federacji autoklubów uznanych delegat Niemiec.

RITTOLA MISTRZEM AMERYKI W BIEGU NA PRZEŁAJ.

NEW YORK, 3 listopada. Bieg na przełaj o mistrzostwo U. S. A. na dystansie 10 mil ang. (16093 mtr.) wygrał słynny rekordzista fiński Willy Rittola w czasie 53:05,8.

NOWY REKORD KOBIECY.

ZURICH, 3 listopada. Na ostatnich zawodach lekkoatletycznych dla pań p. Piancola pobiła rekord światowy w rzucie oszczepem oburącz, osiągając prawą ręką 27,05, lewą 27,38, co wynosi razem 54,43.

LONDYN BRUKSELLA 3:2 (2:1).

BRUKSELLA, 3 listopada. W odbytych tutaj międzymiastowych zawodach pomiędzy reprezentacją Londynu a Brukselli, zwyciężyli anglicy w stosunku 3:2.

PARYŻ — BARCELONA 2 : 3.

PARYŻ, 3 listopada. Międzymiastowe zawody piłkarskie reprezentacyjnych drużyn Barcelony i Paryża zakończyły się porażką zespołu paryskiego w stosunku 2:3. Należy zaznaczyć, że hiszpanie przez cały czas mieli przewagę, której nie mogli wykazać cyfrowo.

BŁYSKAWICZNE ZWYCIĘSTWO HARRY WILLSA.

NEW-YORK, 2 listopada. Harry Wills, olbrzymi bokser murzyński, pokonał w pierwszej rundzie znakomitego boksera amerykańskiej ciężkiej wagi, Lloyda Johnsona, zwycięzcę byłego mistrza świata Joss Willarda.

SKRA — MAKKABI 3:1 (1:1).

WARSZAWA, 1 listopada. — Zasłużone zwycięstwo RKS. Skra, który uzyskuje ostatnio dobre wyniki z poważniejszymi przeciwnikami.

Gabinet lekarsko-dentystyczny
Potrkowska № 50.
Godz. przyjęć od 10—1 i od 3—6 p. p
Porady bezpłatne. Wyjęcie zęba 2 zł.
Zabiegi lekarsko-dent. podług cen klinicznych. 8378

PAPIER BIAŁY
i MAKULATURA
do nabycia w administracji „Głosu Polskiego", Piotrkowska 106.

LUNA
Dziś po raz ostatni!
„Przed Bitwą"
Monumentalny dramat morski w 9 aktach podług najnowszej powieści
Claude Farrer'a „Veille d'Armes"
autora głośnej powieści „Markiza Iorisaka" (BITWA POD CZUSZIMĄ)
— W roli głównej nowa gwiazda filmowa, rosjanka **Nina Vanna**

„GŁOS POLSKI"
Łódź
4 listopada 1925 r.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
4 listopada 1925 r.

Podatek majątkowy na rok 1926

wyniesie około 132 miljonów złotych

Ściąganie podatku działa zabójczo na organizm gospodarczy

Podatek majątkowy, przewidziany w pełnomocnictwach udzielonych przez sejm premjerowi Grabskiemu, spotkał się z bezwzględną krytyką sfer fachowych.

Stwierdzono bowiem, że w kraju, zrujnowanym gospodarczo, którego ludność nie zdolna jest do płacenia podatków — suma 1 miljarda złotych będzie niemożliwa do osiągnięcia.

Nawet takie czy inne rozłożenie kontyngentu pomiędzy poszczególne kategorje majątków, nie zmieniło istoty rzeczy i nie usunęło zasadniczych błędów, tkwiących w koncepcji podatku majątkowego.

Uiszczenie podatku tego przez wielkie majątki w okresie 3-letnim było wykluczone, a pozostały po stabilizacji pieniądza kryzys uniemożliwił i innym kategorjom płatników uiszczenie go.

Podatek ten jest bowiem podatkiem obciążającym substancję majątkową i z niej tylko winien być uiszczony.

Uiszczenie podatku z substancji majątkowej możliwe jest jedynie bądź drogą realizacji, bądź też obciążenia majątku, co w obecnych warunkach jest prawie wykluczone. Wprawdzie obowiązująca ustawa przewiduje możność uiszczenia podatku listami zastawnymi, względnie obligacjami, jednak ze względów budżetowych skarb nie może przyjmować tych papierów procentowych w szerszym zakresie. Również obciążenie inną drogą, względnie realizacja majątku przy obecnym stanie rynku pieniężnego i w okresie przesilenia gospodarczego jest nadzwyczajnie utrudniona.

Z tych powodów ściąganie obecnego podatku majątkowego powoduje uszczuplenie i tak niezwykle skromnego kapitału obrotowego, utrudnia kapitalizację wewnętrzną, a nadto oddziałuje odstraszająco na przypływ kapitału zagranicznego.

Najbardziej przytem ujemną stroną obecnego podatku majątkowego jest zbyt wysoka progresja samej skali podatkowej, spotęgowana jeszcze nadmiernie zwyżkami kontyngentowemi. Jeżeli progresja zasadnicza dochodzi do 13 procent, co samo przez się stanowi bardzo wysokie obciążenie majątku to, po zastosowaniu zwyżek kontyngentowych, stawki dochodzą do fantastycznej wprost wysokości.

W tych warunkach wysunęła się konieczność wprowadzenia całego szeregu doniosłych zmian, ale nowela wniesiona w czerwcu r. b. do sejmu nie zawarła radykalnych poprawek i w istocie nie zmieniła ustawy o podatku majątkowym.

To też min. skarbu wycofało poprzedni projekt i zastąpiło go innym.

Nowy projekt przewiduje obniżenie ogólnego kontyngentu jednorazowego podatku majątkowego do takiej kwoty, która faktycznie mogłaby być ściągnięta w latach 1924—1926, przewidzianych w obecnej ustawie z tem, że skarb otrzymałby rekompensatę przez wprowadzenie na następne lata stałego niewysokiego podatku majątkowego, który nie oddziaływałby deprymująco na życie gospodarcze.

Nowy projekt przewiduje obniżenie ogólnego kontyngentu podatku majątkowego z kwoty 1.000.000.000 złotych do kwoty 432,000.000 zł., z jednoczesnem obniżeniem kontyngentów grupowych; w I grupie (rolnictwo) — z 500,000.000 do 176,000.000 zł., w II grupie (wielki i średni przemysł i handel) — z 375,000.000 do 188,000.000 zł., zaś w III grupie (pozostałe kategorje majątku) — za 125.000.000 do 68.000.000 zł.

Obliczenie powyższych kontyngentów grupowych dokonane zostało w ten sposób, że podatek, przypadający od płatników, posiadających majątek o wartości do 10 000 zł. (niepodlegających zwyżce kontyngentowej), pozostawiono bez zmiany, zaś podatek, przypadający w myśl obowiązującej obecnie ustawy od płatników, podlegających zwyżce kontyngentowej, obniżono w grupie I do 30 procent, a w grupach II i III — do 50 procent należności podatkowej.

Zrealizowanie obniżonego kontyngentu w kwocie 432.000.000 zł. do końca 1926 r. — zdaniem min. skarbu — nie powinno przedstawiać zbyt wielkich trudności. Jeżeli przypuścić, że do końca 1925 roku wpłynie na poczet podatku majątkowego ogółem około 300,000.000 zł., **to na rok 1926 pozostawałoby do ściągnięcia około 132,000.000 złotych.**

Mając na uwadze, że nakazy płatnicze na definitywny podatek majątkowy ze zwyżkami kontyngentowemi zostały już sporządzone i w początku października r. b. doręczone płatnikom — projektowanej noweli nadana została taka forma, że rozesłane nakazy płatnicze będą mogły zostać bez zmiany i jedynie przypadająca do pobrania kwota podatku zostanie dla płatników wyższych stopni odpowiednio zmniejszona, o czem zostaną oni zawiadomieni.

Różnicę pomiędzy obliczonym na zasadzie nowej ustawy podatkiem a wpłatami dotychczasowemi projektuje się **rozłożyć na 4 raty, płatne: pierwsza w r. 1925, następne zaś w ciągu r. 1926.** Stanowić to będzie ulgę dla płatników, którzy według obecnej ustawy obowiązani są wspomnianą różnicę wpłacić w ciągu 30 dni po otrzymaniu nakazu płatniczego.

W dalszym ciągu projekt ustawy znosi obowiązek płacenia odsetek za zwłokę wstecz przy wyrównaniu rat od różnicy pomiędzy ratami definitywnemi a wpłatami zaliczkowemi, a to z tej przyczyny, że różnice te powstają bez winy płatników.

Pozatem projekt ustawy utrzymuje zawarte w poprzednim projekcie uzupełnienie ustawy o podatku majątkowym w kierunku przyjmowania akcji na poczet podatku majątkowego, przypadającego od przemysłowych spółek akcyjnych.

Wreszcie projektowana nowela uprawnia ministra skarbu do udzielania ulg w spłacie podatku majątkowego, umarzania należności podatkowej w wypadkach stwierdzonej nieściągalności, oraz obniżania i darowywania kar za zwłokę.

W końcu zapowiada projekt ustawy wprowadzenie **od r. 1927 stałego podatku majątkowego, który** ma być pobierany według przepisów, jakie określić ma specjalna ustawa.

Wzmożona akcja egzekucyjna

nie dotyczy tych, którzy zapłacili trzecią część podatku przemysłowego i dochodowego

Pogarszająca się z dnia na dzień sytuacja w przemyśle i handlu spowodowała wydatne osłabienie zdolności płatniczej olbrzymich rzesz podatników.

Skłoniło to min. skarbu do poczynienia szeregu ulg, zwłaszcza odnośnie podatków bezpośrednich.

Celem przyjścia z pomocą tej kategorji płatników min. skarbu zarządziło, iż podatek przemysłowy od obrotu za I-sze półrocze 1925 roku płatny jest w 3-ch ratach.

W wypadkach opóźnienia przesłania nakazów płatniczych termin płatności pierwszej raty podatku dochodowego i przemysłowego winien być odpowiednio przesunięty. Niedotrzymanie ratalnych terminów płatności pozbawi płatników wyżej wymienionych ulg i pociągnie egzekucję całkowitej należności z tytułu danego podatku wraz z karami za zwłokę od ustawowego terminu płatności.

* * *

Min. skarbu zarządza od 15-go listopada wdrożenie kroków egzekucyjnych za całkowitą należność podatku przemysłowego za I-sze półrocze 1925 r., przeciwko tym płatnikom, którzy do tej daty nie uiszczą jednej trzeciej części należności podatkowej.

Również na tych zasadach rozpoczęte zostanie egzekwowanie podatku dochodowego na rok 1925 z d. 16 listopada.

Z dniem 11 listopada zostanie przeprowadzona wzmożona egzekucja należności podatkowych, do której powołany zostanie cały męski personel urzędów skarbowych. (ar.)

Ulgi podatkowe dla bezrobotnych

Bezrobotni, którzy nawet częściowo pozostają bez pracy, nie płacą podatku od lokali

We wczorajszym „Głosie" podaliśmy szereg informacji, dotyczących ulg przy płaceniu państwowego podatku od lokali.

Łódzka izba skarbowa otrzymała w dniu wczorajszym w tej sprawie obszerny okólnik, którego treść uważamy za stosowne podać do wiadomości naszych czytelników.

Ponieważ prawie wszystkie magistraty nie dokonały wymiaru państwowego podatku od lokali za rok 1925 (II półrocze) w przepisanym terminie, do końca sierpnia, wobec tego płatnicy nie byli w możności uiścić podatku tego za III kwartał r. b. w ciągu września. Wskutek doręczenia nakazów płatniczych na powyższy podatek we wrześniu, a nawet w październiku r. b., zbiegły się terminy płatności państwowego podatku od lokali za III i IV kwartał 1925 r.

Do tego przypada też termin płatności miejskiego podatku od lokali za IV, względnie III kwartał.

Ponieważ żądanie przez magistrat uiszczenia miejskiego i państwowego podatku od lokali za III i IV kwartał w krótkim stosunkowo okresie czasu wywołać może uzasadnione w pewnej mierze narzekania płatników — min. skarbu odracza termin płatności tego podatku.

Wspomniany okólnik porusza również sprawę ulg w płaceniu tego podatku przez bezrobotnych.

W związku z kryzysem gospodarczym i zwiększającem się bezrobociem, oraz wzrastającem wskutek tego zubożeniem mas pracujących, min. skarbu zarządziło mianowicie, aby magistraty zwalniały bezrobotnych z urzędu (bez potrzeby wnoszenia przez nich podań) od państwowego podatku od lokali za odnośny kwartał, w którymby częściowo pozostawali bez pracy lub byli zarejestrowani przez właściwe urzędy pośrednictwa pracy względnie magistraty. (ar).

Podatek od zapalniczek

Na zasadzie rozporządzenia ministra skarbu z dnia 25 października r. b. podatek od zapalniczek, przeznaczonych na sprzedaż, należy opłacić w ciągu 8-miu dni od zgłoszenia do opodatkowania.

Ponieważ podatek jest wysoki i należałoby go zapłacić jednorazowo od wszystkich zapalniczek, znajdujących się na składzie, a nietylko od zapalniczek sprzedawanych, centrala związku kupców zwróciła się do ministerstwa skarbu z wnioskiem o odroczenie terminu płatności tego podatku.

Przychylając się do prośby, ministerstwo skarbu upoważniło izbę skarbową do rozkładania na prośby stron przypadającej należności na trzy raty miesięczne w wypadku, gdy kwota podatku przekracza sumę 15 złotych.

Dywidendę kolei fabryczno-łódzkiej

wypłaci francuzom rząd polski

Ambasada francuska w Warszawie zwróciła się do rządu polskiego komunikując żądanie francuskich akcjonarjuszy, będących w posiadaniu 10 tys. akcji kolei fabryczno-łódzkiej co do wypłacenia im kuponu za trzy ostatnie lata. Należność ta wynosić będzie około 750 tys. franków. Według nieoficjalnych informacji rząd polski na wypłacenie to przystał.

CHCESZ TWE DZIECI ZDROWE WYCHOWAĆ,
DAWAJ IM SANATOR.
1205—1

Stabilizowany kurs dolara

Sytuacja na prywatnym rynku walut obcych nadal pozostała bez zmian. Ilość dokonywanych tranzakcji stale się zmniejsza, przyczem dał się zauważyć brak materjału dolarowego. Wydawałoby się, iż następstwem tego powinna być zwyżka kursu, mimo to wczoraj kurs dolara utrzymał się na poziomie kursu poniedziałkowego. Wynikło to wskutek minimalnego zapotrzebowania walut obcych. Wczoraj w Łodzi dolarami obracano po 6,04 — 6,04 i pół w płaceniu, 6,05 — 6,05 i pół w dawaniu.

W Warszawie kurs ukształtował się na poziomie niższym o 1 punkt. (rz).

Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 3-go listopada (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary 6.02
Franki franc. —.—
Funty ang. 29.13

CZEKI.

Belgja —.—
Holandja 241.875
Londyn 29,13
N. York 5.98
Paryż 24.85
Szwajcarja 115.90
Wiedeń 84.75
Sztokholm —.—
Praga 17.82
Włochy 23.77
Pożyczka dolarowa 66.—
10 proc. pożyczka kolejowa 85.—
Pożyczka konwersyjna 43,50
8 proc. pożyczka złota 70.—
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 15.25
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 15.50
5 pr. obl. Tow. Kred. m. Warszawy złotowe 23.40
8 proc. listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 84.—

Giełda akcjowa

Bank Dyskontowy 4.90—5
Bank Handlowy 2.50
Bank Zachodni 1.25
Elektryczność 1
Chodorów 4.10—4.15—4.10
Częstocice 1.02—1
Gosławice 1,25
Cukier 1.65—1.55
Węgiel 1.40—1.32—1.33
Lilpop 0.50—0.49
Norblin 0.63
Ostrowieckie 4
Rudzki 0.75—0.76—0,74
Starachowice 1.02—1
Zawiercie 7.20
Żyrardów 5.80—5.50
Haberbusch 4.50
Spirytus 1.70—1.80

Notowania złotego.

W dniu 3-im listopada 1925 r.
Za 100 złotych:

Londyn	28,85
Zurych	85.50
Berlin	69,20—69.90
Wypłaty na:	
Katowice	69,22—69.58
Warszawę	69,22—69.58
Poznań	69.17—69.55
Gdańsk	87.02—87.35
Praga	560.00
Wiedeń czeki	117.00—117.50

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYZ, 3-go listopada (Pat) Zamknięcie giełdy.

Londyn	120.40
N. Jork	24.85
Belgja	112.30
Hiszpanja	354.50
Włochy	95.45
Szwajcarja	476.00
Holandja	— —
Norwegja	505.00
Szwecja	665.—
Rumunja	11.85

1—1071

„Reduta"

Dziś i dni następnych!

Początek o godz. 5-ej, w soboty i niedziele o 3 ej, ostatni seans o g. 10-ej. — Powiększona orkiestra.

Gigantyczne arcydzieło w 12 wielkich aktach „Demon morza"

W rolach głównych: MILTON SILLS, Enit Bennet, Wallace Berry

W rolach głównych:

7358—15

CHORZY! Dbajcie o swoje zdrowie!

Słynne w całym świecie Zioła z gór Hárcu D-ra Lauera

Zalecane przez najsłynniejsze powagi lekarskie, jak: prof. Berlińskiego Uniwersytetu Dr. v. Leyden, Dr. Hochflötter, Dr. Martin i wielu innych wybitnych lekarzy, którzy stwierdzili, że zioła te są niezastąpionym środkiem przy chorobach, pochodzących z zanieczyszczenia i zgęszczenia krwi.

Zioła z gór Harcu D-ra Lauera radykalnie usuwają wszelkie cierpienia żołądkowe, cierpienia wątroby, cierpienia nerek, kamienie żółciowe, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm, artretyzm, bóle głowy, wyrzuty i liszaje.

Zioła z gór Harcu D-ra Lauera pobudzają apetyt i trawienie i przy skłonnościach do obstrukcji są zarówno praktycznym i skutecznym środkiem przeczyszczającym.

Zioła z gór Harcu D-ra Lauera zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższemi odznaczeniami i złotemi medalami: w Badenie, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i w in. miastach. Tysiące podziękowań i uznań za skuteczność **Ziół Harckich** otrzymał **Dr. Lauer** od osób wyleczonych.

Cena pół pudełka zł. 1.50; podwójne pudełko zł. 2.50.

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

Uwaga: Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw. Każde oryginalne pudełko zaopatrzone № 43 wg. rej. w Min. Zdr. Publ.

Reprezen. na Polskę: **Józef Grossman, Warszawa, Chmielna 49.**

SALA FILHARMONJI

Poniedziałek, dnia 9 listopada 1925 roku o godz. 8.30 wiecz.

SENSACJA XX WIEKU

WIECZÓR EKSPERYMENTALNEJ PSYCHOLOGJI

Wykonawca międzynarodowej sławy

LO KITTAY

Bez Hypnozy! Bez Telepatji! Bez Sugestji!

Najnowsze doświadczenia z dziedziny psychologji eksperymentalnej.

— FAKIRYZM FANTOMY —

W ciągu 5-cg minut wszyscy nauczą się TELEPATJI BEZ DRUTU

Prasa całego świata zgodnie stwierdza: „STOIMY PRZED ZAGADKĄ"

Bilety już nabywać można w kasie Filharmonji codziennie od g. 10.30 do 1.30 i od 3.30 do 7-ej wiecz. 8435-1

BILANS 8431—1

Łódzkiego Banku Depozytowego

Spółki Akcyjnej

Centrali w Łodzi i Oddziałów w Warszawie i Lwowie

na dzień 1 października 1925 r.

STAN CZYNNY.	Zł.	Gr.
1. Kasa i sumy do dysp. —	313.224	71
2. Waluty zagraniczne — —	689.342	37
3. Papiery wart. własne —	109.388	30
4. Weksle zdyskont. — —	1.462.286	93
5. Rachunki bieżące — —	2.689 512	28
6. Kor. Loro i Nostro — —	327.872	13
7. Ruchomości — — — —	63.019	15
8. Koszty handlowe— — —	835.159	54
9. Rachunki Oddziałów — —	336.091	94
10. Rachunki przechodnie —	111.107	77
	6.937.005	12
1. Udzielone gwarancje — —	292.564	34
2. Inkaso — — — — —	1.911.515	99
	9.141.085	45
STAN BIERNY.		
1. Kapitał zakładowy — —	480.000	—
2. Wkłady — — — — —	3.059.041	01
3. Redyskonto weksli — —	151.203	06
4. Kor. Banki Loro i Nostro —	1.734.722	24
5. Procenty i Prowizje — —	1.026.174	64
6. Rachunki Oddziałów — —	348.619	76
7. Rachunki przechodnie —	137.244	41
	6.937.005	12
8. Zob. z tyt. udz. gwar. —	292.564	34
9. Różni za inkaso — — —	1.911.515	99
	9.141.085	45

Dyrekcja Koncertów: Alfred Strauch. Tel. 13-65.

SALA FILHARMONJI

Wtorek, dnia 10 go listopada 1925 roku, o godz. 8.30 wiecz.

3-ci KONCERT z cyklu „MISTRZOWSKICH KONCERTÓW"

Program wypełni:

KWARTET TRYJESTEŃSKI

(Quartetto Triestino)

Program: L. CHERUBINI: Kwartet smyczkowy № 5 F-dur. MOZART: Kwartet smyczkowy B-dur № 4. BEETHOVEN: Kwartet smyczkowy A-moll op. 132. 7434-1

Bilety od zł. 1.— do 6. już sprzedaje kasa Filharmonji codziennie od godz. 10.30 do 1.30 oraz od 3.30 do 7-ej w.

Przychodnia „SANITAS"

LECZNICA Lekarzy Specjalistów i Gabinet Lekarsko-Dentystyczny

Cegielniana 29. Telef. 44-51.

Czynna od 9 rano do 9 wiecz., w niedzielę od 9—4.

Dyżury nocne lekarzy. Dyżury nocne lekarzy.

Pogotowie akuszeryjne w dzień i w nocy.

Porada 3 złote. Porada 3 złote.

II URZĄD SKARBOWY podatków i opłat skarbowych w Łodzi.

Łódź, dnia 3 listopada 1925 r.

OGŁOSZENIE.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje niniejszym do ogólnej wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków i opłat skarbowych odbędą się publiczne licytacje ruchomości, zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników: dnia 10 listopada między godz. 10 rano, a 4 po poł.:

1) Krakowscy M. i Z., Pomorska 69, meble, pianino.
2) Szpet Samuel, Piotrkowska 5, 45x30 mtr. towaru półwełnianego.
3) Lemberger D., Piotrkowska 15, 300 sztuk towaru białego.
4) Judelewicz Abram i Gelbert, Piotrkowska 21, kasa ogniotrwała, 6 sztuk towaru.
5) Openheim, Resteman i S-ka, Konstantynowska 3, meble, lodownia.
6) Szajbe Chaim Hercke, Cegielniana 30, 150 kołder watowanych.
7) Król Henryk, Piotrkowska 3, 40 skrzyń szyb.
8) Rozenblat Eljasz, Cegielniana 68, 3 maszyny tkackie.
9) Grylak Chaim, Wschodnia 62, meble.
10) Benke i Zacharjasz, Dzielna 55, 800 sztuk spodni trykotowych.
11) Landek i Hofman, Andrzeja 6, 30 beczek tłuszczu.
12) Fajfer Jakób, Piotrkowska 72, kasa amerykańska do pieniędzy.
13) B-cia Futerman, Piotrkowska 60, 50 sztuk płótna.
14) B-cia Dobrzyńscy L. i M., Dzielna 38, meble.
15) Galant Ezra, Cegielniana 40, 15 sztuk towaru półwełnianego.
16) Kutner B-cia, Zawadzka 12, meble.
17) Bereskin Herszon, Zawadzka 39, meble.
18) Chęciński J., Cegielniana 42, meble.
19) Milrad Szlama, Wschodnia 21, meble.
20) Rottberg H., Cegielniana 43, 10 sztuk resztek na damskie garnitury.
21) Eisenberg Ab., Kilińskiego 67, meble, 50 korcy owsa.
22) Segał Izrael, Kilińskiego 40, meble, urządzenie sklepu.
23) Henerowicz L., Kilińskiego 33, meble.
24) Helfgot F. Szlama, Piotrkowska 22, meble.
25) Strauch Alfred z firmy Strauch Alfred, Lajzerowicz Mojżesz i Glück Mojżesz, Dzielna 20, fortepian, 500 krzeseł.
26) Rozencwajg A., Traugutta 2, 20 sztuk towaru.
27) Szmulowicz Izrael, Piotrkowska 62, 9 sztuk flaneli, 100 sztuczek towaru, meble.
28) S. Horowicz, Piotrkowska 76, 100 garnków aluminjowych.
29) Lubiński Henryk, Piotrkowska 79, meble.
30) Fryde Samuel, Cegielniana 31, kasa ogniotrwała, 2 biurka, maszyna do pisania.
31) Klajnman Wolf, Zielony Rynek 10, meble, 25 butelek soku malinowego, 3 klosze, waga.
32) Gebet Pinkus, Piotrkowska 114, meble.
33) Gelade, Traugutta 5, 3 sztuki towaru półwełnianego.
34) Gitin Leon, Kilińskiego 48, meble, lodownia
35) Goldberg Jakób, Cegielniana 55, meble.
36) Różycki Berek i Kon Wolf, Piotrkowska 60, 10 sztuk cajgu.
37) B-cia Przybyszewicz i Kreppal, Piotrkowska 39, 25 sztuk towaru.
38) Rychter Alfred, Piotrkowska 79, 500 lampek żarówek.
39) Joskowicz Józef, Zachodnia 66, kredens, tremo.
40) Hesse Franciszek, Andrzeja 1, 30 palt jesionek.
41) Menasz Menachem, Andrzeja 4, kasa, 2 bufety, 2 biurka, 30 tuzinów pudełek pudru, sto butelek wody kolońskiej, 200 szt. mydła.
42) Rozenholc Józef, Piotrkowska 69, urządzenie biura, 20 sztuk towaru, maszyna do pisania.

Zasekwestrowane ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży u wymienionych dłużników na miejscu licytacji.

8428—1

KIEROWNIK URZĘDU:

(—) Podmunicki.

NAJSKUTECZNIEJ NISZCZY ODCISKI SKÓRĘ ZGRUBIAŁĄ i BRODAWKI „KLAWIOL" WYROBU LAB. CHEM. FARM. A.K. AP. KOWALSKI W WARSZAWIE

8253—9

Dr. H. Szumacher

Choroby skórne i weneryczne.

6-go Sierpnia 1.

Godz. przyjęć: codziennie od 5—7 i pół po poł., w niedziele i święta od 11—1. 829—5

Dr. med. F. Skusiewicz

ul. Andrzeja 11

Choroby skórne i weneryczne.

godz. przyjęć od 9 do 11 i od 5 do 7 i pół. Panie od 5 do 7 wiecz

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia drobne liczą się po 10 groszy za wyraz. Pierwszy wyraz liczy się podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.

Ogłoszenia dla poszukujących pracy, bez względu na ilość wyrazów, kosztują 75 groszy, dla ofiarujących 1 zł. 50 groszy.

NAUKA i WYCHOWANIE

FRANCUSKIEGO

konwersacji, gramatyki, literatury, korespondencji handlowej udziela dypl. prof. (licencie es sciences commerciales). — Lekcje pojedynczo, oraz zbiorowo. — Zgłoszenia od 1 do 3 i wieczorem. Św. Anny 21-18. 835-2-n

SPRZEDAŻ i KUPNO

KREDENS,

stół, krzesła, szafy, otomanę, leżankę, łóżka, tremo, biurko, maszynę sprzedam. Radwańska 17 m. 3. 8409—2-k

MOTOCYKLOWY MOTOREK

2 i pół M. K. „Alcyon" oraz rower wolne koło dla chłopca od 7 lat sprzedam. Franciszkańska 11 m. 49. Obejrzeć od 4 — 6 po poł. 8425—1-k

LOKALE, MIESZKANIA

DO WYNAJĘCIA

2 lokale fabryczne z transmisją po 60 mtr. kw., Paryska 5. 8396—3-m

ODNAJMĘ

zaraz pokój sypialny i salonik w centrum miasta, ul. Piotrkowska, jednemu, ewent. dwóm solidnym panom. Oferty do administracji sub. O. R. 8425—2-m

DONIESIENIA ROZMAITE

INTELIGENTNY

pan (kawaler) poszukuje prywatnych obiadów w solidnym domu lub u osoby samotnej. Oferty do „Głosu" sub „A. G." 8436—1-d

ZAGUBIONE DOKUMENTY

ZEJMAN OSKAR

zgubił paszport, wydany w Łodzi. 8395—2-z

ZGUBIONO

książeczkę wojskową na imię Piotra Nowaka, daną w P. K. U. w Łodzi, oraz książeczkę wyzwolenia na nazwisko Kowalskiego. 8324—2-z

ZGUBIONO

dokument wojskowy, wydany w Łodzi, na imię Bronisława Kaczmarka, ulica Kilińskiego nr. 63. 8421—1-z

GIEŁDA PRACY

OSOBA

do dzieci i do pomocy w gospodarstwie potrzebna. Narutowicza 9 m. 8 od 3 — 6. 8433—1

BUCHALTER

samodzielny poszukuje posady w miejscu lub na wyjazd. Łaskawe oferty do „Głosu Polskiego" pod „Samotny". 8422—1

DYPLOMOWANA

nauczycielka śpiewu solowego udziela lekcji. Ceny przystępne. Zastać od 4-ej do 7-ej. Napiórkowskiego 40, m. 7. 8159—10

KORESPONDENTKA-STENOTYPISTKA,

władająca językami: niemieckim, francuskim i częściowo angielskim, przyjmie zajęcie na godziny. Łaskawe zgłoszenia sub. „Korespondentka" do administracji „Głosu Pol.". 8402—2

UCZEŃ

wyższej klasy gimnazjum udziela korepetycji w zakresie klas młodszych szkoły średniej. Zgłoszenia sub „Na" w adm. „Głosu". 8426—1

Redaktor i wydawca: **Marceli Sachs.** W drukarni „Głosu Polskiego", Piotrkowska 86. Redaktor odpowiedzialny: **Władysław Magalski.**